Nr. 282. Kraków, Niedziela 10 Grudnia 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscową na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscową na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie, **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Od Administracyi.

W sobotę dnia 16 b. m. rozesłane zostaną, jak w latach ubiegłych, na całą Galicyę, Śląsk, Poznańskie, Bukowinę oraz zagranicę (oprócz Rosyi) okazowe numera naszego dziennika w liczbie kilku tysięcy egzemplarzy ponad zwykły nakład.

Dla zakładów przemysłowych i handlowych, oraz wogóle osób potrzebujących ogłoszeń, jest to sposobność rozpowszechnienia wiadomości, i dlatego o tem zawiadamiamy, z uprzejmą prośbą o wczesne nadsyłanie zamówień, gdyż łatwo, z powodu braku miejsca. później nadesłane mogłyby nie być umieszczone.

W pierwszych dniach stycznia roku przyszłego nakładem wydawnictwa naszego dziennika wyjdzie z druku **czwarty tom poezyj El...y'ego** (dra Adama Asnyka).

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą zamawiać tom ten po cenie **1** złr. **20** ct. w miejscu, zaś **1** złr. **40** ct. z przesyłką pocztową. — Cena egzemplarza w handlu księgarskim wynosić będzie **2** złr.

***Kraków,** 9 grudnia.*

Hiobowe wieści dochodzą nas z pod zaboru rosyjskiego. Gdy w Królestwie Polskiem potęguje się system rusyfikacyjny miarowo i statecznie, lecz, ze względu na sąsiedztwo z europejskim zachodem, z pewnem poszanowaniem pozorów, niezgrabnie kryjących intencye rządu, — to w tak zwanych „prowincyach zabranych“, a zwłaszcza na Litwie, gdzie do dzisiaj najwięcej zachowało się żywiołu polskiego, „hula“ szeroka „*russka natura*“, nie kładąc sobie hamulca, depcąc po karkach polskich poddanych w przeświadczeniu, że stamtąd nie przedrą się głosy uciśnionych przed forum opinii publicznej, że tam nahajka i lanca kozacka za altę i omegę systemu rządowego uważane być mogą i powinny.

Trzydzieści lat opłaca kraj kontrybucyę wojenną: spuściznę po „wieszatelu“ Murawiewie; przez tyleż lat gospodarują w nim następcy wileńskiego kata, odradzając się w godne swego pierwowzoru i rządu kreatury. Do dzisiaj niemal stan oblężenia, prawo wojenne, istnieją i gnębią ludność polską na Litwie tak, jak w czasie zbrojnej otwartej walki jej o niepodległość. Bismarkowskie *ausrotten* w interpretacyi Murawiewa wytworzyło system, któremu podobnego żaden rząd jeszcze w Europie do swoich własnych nie zastosował poddanych. Zmieniały się w Petersburgu ministerstwa, zmieniła się osoba panującego, — tylko nie zmienił się system gnębienia Polaków; przeciwnie wydoskonalił się on, stał się więcej bezwzględnym i. cynicznym.

Ruina materyalna nie zdołała zdławić i wyziębić poczucia polskości na Litwie, jakkolwiek dokonał jej rząd carski z bezwstydnem łupiestwem i dokładnością, właściwą wykonawcom administracyi rosyjskiej. Pokazało się, że duch polski i tak jeszcze żyje, a pierwiastki żywotności swej czerpie: w ojczystym języku, wspomnieniach przeszłości, poszanowaniu tradycyi i jej spuścizny, — a w wierze praojców przedewszystkiem. Rzucono się więc do wyrugowania języka polskiego z urzędów, szkoły i życia publicznego. Dzieci katolickie, polskie, modlą się obecnie w szkole w obcej, niezrozumiałej dla siebie mowie; w urzędzie, na własnej ziemi, nie porozumiesz się w swoim języku ojczystym. Doszło do tego, że zakazano Polakowi w miejscach publicznych w ogóle prowadzić rozmowę po polsku. Dotarł więc rząd rosyjski na tem polu do granic, na których sam dostatecznej nie jest w stanie utrzymać straży; zaciekłość i barbarzyństwo obudziły w nim nadzieję, że język narodu, który w piśmie i słowie zaszczytnie znany był oświeconej Europie, gdy w Rosyi dzisiejszej chanowie tatarscy siali pierwsze ziarna społecznego ładu i... cywilizacyi, knutem i bagnetem wymazać można z rzędu języków żyjących. Cel i środek świadczą niedwuznacznie, że tradycye z czasów przed Iwanem Groźnym, przyswiecają jeszcze i dzisiaj, mimo pokostu zachodnio europejskiego. jako idea przewodnia rządowi carskiemu.

Wszystkich urzędów, instytucyj publicznych i prywatnych podwoje otworem stanęły zapędom rusyfikacyjnym; tylko próg kościelny najsilniejszym okazał się wałem, z za którego ludność polska zaciekle broniła ostatniej swej po przodkach spuścizny: wiary praojców. I tutaj jednak nie zatrzymała się stopa żołdactwa rosyjskiego. W imię prawosławia zgwałcono świątynie katolickie, mordowano i katowano lud wierny, więziono księży. Wydrzeć ludowi tę wiarę, która mu pochodzenie jego przypomina, wypruć z niego ostatnią arteryę polskości, a dać mu w to miejsce prawosławie z popem, jako agentem rządowym, — stało się hasłem rusyfikatorów.

I dzieją się w imię tego hasła rzeczy, o których się w Europie chyba w czasach rzezi i rewolucyj marzyć mogło, gdy zapaśnicy, gotowi walczyć do ostatniego tchnienia, szli zbrojni do walki o śmieć i życie. Na Litwie jednak, jako rozjuszony zapaśnik staje gubernator, — a rzuca się na bezbronną ofiarę, wznoszącą modły w świątyni pańskiej. Na rozkaz Klingenberga raniono w kościele ludzi, krwią wiernych zbroczono świątynię, — aby ją opróżnić dla prawosławia i jego funkcyonaryuszów. Wszystko to fakta najświeższe: spustoszenie i wyludnienie w miejscowości Kroże, zaświadczą każdej chwili o zwycięskim pochodzie gubernatora kowieńskiego, — zamknięty kościół katolicki, własność ograbionego przedtem klasztoru Benedyktynek, nosi ślady bohaterskich czynów kozactwa rosyjskiego i światłych rozkazów jego wodza. Stało się to niedługo potem, gdy ta sama Rosya na daleki zachód wysłała swych marynarzy z oliwną różdżką pokoju; gdy wystroiwszy się w odwiedziny do nowej aliantki, głosiła światu, że utrzymanie pokoju jest celem i jedynem pragnieniem cara i jego rządu. A jakiż to pokój gotuje ta sama Rosya swoim własnym poddanym? Łuną pożogi oświeca ich włości, krwią broczy ich kościoły, wywozi ich w lody Syberyi!

Z rezygnacyą ubezwładnionej przemocą ofiary wyczekiwać musimy końca tej pogoni za żywiołem polskim. Łzy i bezsilne narzekania nie przystoją tym, co do cierpień przywykli, a o przyszłości nie zwątpili. Niechby jednak wiedziano w Europie, jakich bezprawi ofiarą staje się lud nasz w zapadłej Litwie; niechby nie łudzono się cywilizacyjną misyą narodu, którego rząd pod osłoną prawosławia dopuszcza się gwałtów niczem nieusprawiedliwionych na własnych, spokojnie żyjących poddanych, — a krwią znaczy swe ślady, gdy swoją misyą polityczną obce uszczęśliwia kraje! Przedewszystkiem zaś niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że wiedzieć o tem będzie Watykan, w pierwszym rzędzie powołany do opieki nad prześladowanymi męczennikami za wiarę. Dalecy od nieufności, gdy z ust najwyższej głowy kościoła słyszeliśmy niedawno temu zapewnienia o niezmiennej życzliwości stolicy apostolskiej dla narodu polskiego, — pewni jesteśmy, że głosy ofiar rosyjskiej przemocy z Litwy dostaną się do wiadomości dyplomatychnych sfer Watykanu i będą dla nich dyrektywą. jaką miarą szczerość rosyjskich negocyatorów w sprawach kościelnych mierzyć należy.

Gwałty rosyjskie w Krożach.

W sprawie Neronowskich scen w Krożach, o których donosiliśmy już przed kilku dniami, udzielono nam list pewnego obywatela z Kurlandyi, który na własne oczy widział przerażające i oburzające sceny rozkiełznanego barbarzyństwa czynowników i żołdactwa carskiego. Obcy nam narodowością i wiarą, jako Niemiec i protestant, autor listu będzie dla nas najwiarogodniejszym. bo bezstronnym świadkiem.

W przekładzie polskim list ten brzmi, jak następuje:

W roku przeszłym z kościoła w Krożach (na Litwie, gubernia kowieńska, powiat rossieński. *Przyp. Red.)* wywieziono mniszki gwałtem do Kowna a kościół miano zamknąć; ale ponieważ nie przystąpiono do tego od razu, więc parafianie zamierzali prosić cara, by im ten kościół pozostawił, ponieważ jest on murowany i daleko lepszy, niż drewniany parafialny; podali więc o to prośbę do Petersburga, a ponieważ odpowiedziano im, że car jest za granicą, więc gdy tylko się dowiedzieli, że powrócił, wysłali z pośród siebie dwóch włościan, żeby osobiście prosili cara o tę łaskę. Tymczasem gdy rozeszła się wieść, że władza ma już kościół opieczętować, postanowili parafianie krożańscy nie dopuścić do wyniesienia Najświętszego Sakramentu z kościoła, póki nie otrzymają odpowiedzi od samego cara. Dzień i noc zatem po kilkadziesiąt osób czuwało bez ustanku w kościele.

Tymczasem pewnej nocy wikaryusz z drugiego kościoła, któremu rząd polecił potajemnie wynieść Najświętszy Sakrament, chyłkiem wśliznął się aż do ołtarza i z cyboryum wyjął puszkę. Gdy to ludzie (którzy się byli w nocy zdrzemnęli) spostrzegli, zmusili księdza do odniesienia puszki i pozostawienia jej w ołtarzu, a jego samego, gdy uciekał, mocno poturbowali. W tym czasie wrócili też szczęśliwie delegowani do cara rzecznicy krożańscy (chociaż był rozkaz aresztowania ich i odstawienia etapem do Wilna). Przywieźli oni wiadomość, że do cara ich nie dopuszczono, a tylko w kancelaryi petycyjnej przyjęto ich prośbę na piśmie, im zaś powiedziano, „żeby wracali, a odpowiedź wkrótce otrzymają“.

Pełni więc otuchy katolicy krożańscy jeszcze gorliwiej pilnowali kościoła, gdyż byli przekonani, że byleby tylko nie dali policyi zapieczętować kościoła, to car już w najbliższym czasie przyśle im zadowalniającą odpowiedź. W tej nadziei ustroili w kwiaty i zieloność dwa portrety carstwa i zawiesili je przed wielkim ołtarzem i przed głównemi drzwiami, niby na obronę przed policyą, która, jak sądzili, nie będzie śmiała samowładnem postępowaniem znieważyć tych obrazów, przez nich taką czcią i ufnością otoczonych. Wśród tego wyczekiwania i ciągłego pogotowia w kościele, nagle 5 listopada przyjeżdża sprawnik z Rossień z kilkudziesięciu *uriadnikami* w asystencyi żandarmów i rozpoczyna śledztwo, kto jeździł do Petersburga. Uwięzili tedy delegatów krożańskich, jakoteż i kilku innych, grożąc, że użyją siły, jeżeli nie odstąpią kościoła dobrowolnie. Ale lud ani słyszeć o tem nie chciał mówiąc, że czeka odpowiedzi carskiej. Coraz więcej też zaczęło przybywać parafian do kościoła tak, że przez sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek (5, 6 i 7 listopada), dzień i noc taki ścisk w świątyni pańskiej panował, jak podczas największego odpustu.

We wtorek wieczorem przyjechał gubernator kowieński Klingenberg z pułkownikiem żandarmeryi i o godzinie drugiej w nocy z wtorku na środę oni obydwaj, następnie dwaj księża, których przywieźli ze sobą, oraz sprawnik, asesor z *uriadnikiem* i żandarmem, gdy lud w rzęsiście oświetlonym kościele drzemał, weszli do kościoła. Na wstępie *uriadnicy* i żandarmi wyrzucili kilkudziesięciu parafian z kościoła i zabarykadowali drzwi główne ławkami, aby się lud nie wcisnął z zewnątrz i zaczęli się sami przeciskać przez tłum pozostały w kościele, by się dostać do ołtarza. Lecz ludzie tak zbitą stanęli masą, że przedrzeć się było przez nią niepodobieństwem. Wtedy zaczęli *uriadnicy* i sprawniki bić ludzi i wszczął się wielki krzyk i hałas. Gdy to posłyszeli ludzie, którzy na wieść o wtargnięciu Moskali do kościoła zbiegli się, a nie mogąc wejść do kościoła czekać musieli zewnątrz, wyłamali zabarykadowane przez napastników główne drzwi i wpadli do kościoła z kijami w ręku, które z płotów powyciągali, żeby bronić niemi pozostałych w kościele. Widząc, na co się zanosi, gubernator z policyą i księżmi uciekli na chór, gdzie się zabarykadowali i skąd zaczęli parlamentować, by ich wypuszczono; ale parafianie domagali się przedtem oświadczenia na piśmie, że oni napadli na bezbronny lud w nocy i pierwsi zaczęli walkę. Gubernator kazał sobie dać papieru i pióro, coś pisał, darł i znowu pisał i ostatecznie nie wiadomo, czy wydał takie poświadczenie, gdyż nic o niem teraz nie słychać. Tak wytrzymano uwięzionych na chórze aż do rana i wypuszczono ich dopiero po 7 godzinie rano. Gubernatora podobno zebrani w kościele Krożanie bardzo łajali, a sprawnika nawet przy wyjściu poturbowali, zdarli mu epolety, krzyże i czapkę.

Ale nie koniec na tem. W niespełna godzinę potem, przybyło kilka sotni kozaków, którzy poszarpali portret cara, złamali krzyż, który włościanie położyli we drzwiach i powtórnie wpadłszy do kościoła, zaczęli nahajkami lud rozbijać, a następnie przyprowadzili księdza i gwałtem wynieśli Najświętszy Sakrament. Wtedy tak w kościele, jak i za kościołem, zaczęło się mordowanie ludzi: kozacy bili, siekli, kłóli, nie zważając czy to kobiety, czy dzieci. Kilka uciekających utonęło w Krożencie. Przeważnie jednak bili Kozacy nahajkami i to głównie po głowie i twarzy, żeby bitych w ten sposób mogli potem poznać. Nazajutrz też wszystkich tych nieszczęliwych bito powtórnie przed mieszkaniem gubernatora i to tak strasznie, że szesnastu jest podobno umierających. Potem rozsyłano Kozaków po okolicznych wioskach i kogo tylko znaleziono rannego, tego aresztowano

Kozacy rabowali w całej okolicy szczególniej jeżeli gdzie „winnego“ zastali, jak w nieprzyjacielskim kraju, zabierali zboże, siano, bydło, pościel, jednem słowem wszystko, co pod ręce podpadło, tak że wielu nieszczęśliwych do szczętu zostało zrujnowanych. Okropności te wszystkie trwały od środy 8 do wtorku 14 listopada. W poniedziałek kazano jeszcze zejść się wszystkim włościanom, każdego z nich jeszcze raz opatrzono, czy nie ma znaków pobicia od nahajek kozackich, i wtedy pozwolono im odejść z ostrzeżeniem, by więcej tego nie robili, a gdy przyjdzie rozkaz burzenia kościoła i murów klasztornych, żeby to dobrowolnie i gromadnie uczynili.

We wtorek wieczorem pomimo najstraszniej zawiei, która całą noc szalała, wywieźli 82 zbitych i poranionych włościan do Szawel, drugich do Rossien i osadzono ich w turmie, a co dalej z nimi zrobią, nic jeszcze nie wiadomo.

Dzisiaj (19 listopada) już nieco spokojniej w Krożach, ale co sprawiono nieszczęść i spustoszenia, tego opisać niepodobna! Biedny ten lud, co tak ufał swemu monarsze, tak ciężko został zawiedziony.

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

11 (Ciąg dalszy).

Wsiadła do przędziału, a ja powróciłem do barona Friedricha, który mi z uśmiechem podał wyśmienite cygaro, dar naszego przyjaciela restauratora. Rozległ się dzwonek, zagwizdała lokomotywa, a po chwili znajdowaliśmy się znowu w pełnym biegu na drodze do stolicy Rosyi.

Podczas gdy baron zajęty był przeglądaniem różnych raportów i papierów służbowych, ja zagłębiłem się w książce, aczkolwiek myśli moje zwracały się ciągle do owych nieporozumień i zawikłań, jakie nas czekały po przybyciu do Petersburga.

Księżne Palicyn znały Weleckich i widziały mnie z moją rzekomą żoną. Jakżeż przyjdzie mi wytłómaczyć się z tego? Ostatecznie postanowiłem w najgorszym razie zwierzyć się z całej przygody z panią Dick Konstantemu Weleckiemu, o którym przypuszczałem, że będzie dostatecznie światowym człowiekiem, aby miał nie oszczędzić odkrycia mojej rzeczywistej żonie, którejby to tylko niepotrzebnego zmartwienia, a mnie przykrości przysporzyło.

Z tych myśli obudził mnie nagle baron Friedrich, zapytując mnie w tonie surowym:

— Czy dużo ładnych kobiet jechało z panem z Berlina?

— Żadna z nich nie może się równać z moją żoną.

— Zachwycający z pana małżonek — odpowiedział mi i zaśmiał się — rzadkie zjawisko w dzisiejszym świecie. A więc to pasierbica pańska była żoną Bazylego Weleckiego?

— Córka mojej żony — poprawiłem go.

— Czyż żona pańska może być w tym wieku, aby być już babką? — zapytał widocznie zdziwiony.

— O — odpowiedziałem niedbale — moja żona dzisiaj wygląda mi o wiele starzej, niż w dniu, kiedy ją zaślubiłem i nierzadko zdarza się, że ją i moją córkę uważają za siostry. Popełniłbyś pan sam tę omyłkę, gdybyś je pan obydwie obok siebie widział.

— Ha, ha — zaśmiał się swobodnie — wy Amerykanie jesteście dziwnym narodem. W panu znajduję małżonka, który po dwudziestu latach pożycia jest jeszcze zakochany w swojej żonie, a w czcigodnej małżonce pańskiej babkę, która wygląda jak młoda panienka. W takich warunkach pojmuję, że małżonek może być i kochankiem zarazem.

To powiedziawszy baron Friedrich zagłębił się na nowo w swych papierach.

Po chwili oznajmił mi konduktor, że żona moja życzy sobie widzieć się ze mną, wskutek czego udałem się do sąsiedniego przedziału. Tam przyjęła mnie Helena z uprzedzającą grzecznością, poczem nawiązała się okolicznościowa rozmowa z obiema rosyjskiemi damami, którym usiłowałem się przedstawić z najlepszej i najprzyjemniejszej strony.

Tak przeszedł czas, aż do stacyi Pokrow, gdzie było ostatnie dłuższe zatrzymanie się. Tu zaprosiła nas starsza księżna, abyśmy z nią razem podzielili posiłek, co oczywiście przyjęliśmy. Przejazd obu wysoko położonych dam zapowiedziany był telegraficznie, wobec czego wkroczyliśmy do sali jadalnej z wielką pompą wśród niskich ukłonów stojących do koła osób, w liczbie których znajdował się także baron Friedrich.

Przestanek półgodzinny upłynął szybko wśród ożywionej pogawędki o najnowszych zdarzeniach w salonach europejskich, gdzie piękne Moskiewki zdawały się być jak u siebie. Zresztą moja tymczasowa żona zdawała się nie ustępować im wcale pod tym względem.

W chwilę później wyszliśmy napowrót ku pociągowi, a podczas gdy ja rozmawiałem ze starszą księżną, żona moja przyłączyła się do młodszej i przechadzała się z nią pod rękę na torze tam i napowrót. Obydwie składały się na prześliczny obrazek, który zwracał na siebie uwagę wszystkich, gdyż młoda księżna była piękną jasną blondynką stanowiącą ponętny kontrast do ciemnej, pełnej ognia i życia piękności Heleny.

— Jakiż zadziwiający instynkt mają kobiety w układaniu się w tego rodzaju grupy — zauważyła do mnie żona generał gubernatora warszawskiego i z uśmiechem przypatrywała się pięknemu obrazkowi. Także i Baron Friedrich zdawał się być mocno zajętym tym widokiem, gdyż z pod okularów swych obserwował z wielką uwagą ruchy obu dam. Mnie wydawało się chwilami, że całe zachowanie się pani Dick było na niego obliczone i ilekroć zbliżała się do niego, zawsze rozmawiała z tem większą poufałością i serdecznością z młodą księżną.

— Na św. Jerzego — pomyślałem sobie nie bez pewnego niemiłego uczucia — ona i tego starego bierze za cel swych pocisków.

Ten zaś najwidoczniej wpadał w łapkę, gdyż skoro tylko panie wsiadły, prosił mnie o zaszczyt przedstawienia go mojej żonie.

Helena przyjęła go bardzo przyjaźnie i po krótkiej chwilce zaznajomiła go także z księżną ale ta arystokratyczna dama traktowała go dosyć lekceważąco, tak, że baron zamieniwszy kilka obojętnych frazesów, pożegnał się z paniami. W chwili, gdy się pochylał nad ręką mojej żony, rzekł półgłosem: „Cóż za młodziutka babka!“ poczem oddalił się, zostawiając księżnę pogrążoną w śmiechu z powodu ostatniej uwagi, która niezbyt ucieszyła moją żonę.

Wkrótce potem pociąg odjechał. Gdy przechodziłem obok ich przedziału, szepnęła mi Helena:

— Jest tylko jedna wymówka. Zawieź mnie pan do hotelu, wyszukaj Dicka, a potem pozwolę panu, jeżeli tego zajdzie potrzeba, poświęcić mnie troszeczkę przed Weleckimi, ale tylko tyle, ile koniecznie potrzebnem będzie do uratowania pana.

— Gdyby to Dick słyszał — napomknąłem — ładnieby mi za to podziękował.

— O, jemu to wcale nie szkodzi — odpowiedziała śmiejąc się — jest do tego przyzwyczajony.— Z temi słowy pobiegła do swego przedziału, zostawiając mnie w zdziwieniu, gdyż Dick z roku 1868 w West-Point nie byłby wcale pozwolił żonie igrać swem nazwiskiem.

Gdyśmy znowu zostali sam na sam z baronem Friedrichem, sprowadził tenże rozmyślnie rozmowę na moją żonę, której młodość i piękność znajdował nieporównaną, a która, jak mu powiedziano, jest już podobno babką.

A ja oszołomiony nieco doznanem niedawno wyszczególnieniem towarzyskiem i wypitym szampanem, chcąc mu zaimponować mojemi stosunkami, zacząłem mu opowiadać, że moja żona jest z domu Vanderbilt-Aston, przyczem dorzuciłem kilka wyjaśnień dotyczących sławnych „czterystu“ Nowojorskich.

W ten sposób upłynął mi czas aż do chwili, gdy ukazywać się poczęły okolice podmiejskie Petersburga, małe ogrodami i parkami ozdobione przedmieścia. Nasze dostojne przyjaciółki zabierały się już do wysiadania; minęliśmy Peterhof i wspaniałą Gatczynę jadąc wśród ponurych murów fortecznych, aż dopóki wśród przeraźliwego gwizdania pociąg nie wtoczył się pod ogromny, sklepiony dach dworca.

Stanęliśmy w stolicy białego cara.

Wzdłuż długiej rampy kolejowej stały grupy ludzi oczekujących przybycia swoich. Zjawiło się kilku posługaczy, którzy wynieśli nasze rzeczy z wagonu. Dałem polecenie odwiezienia kufrów do hotelu Europejskiego, a sam począłem pomagać przy wysiadaniu dostojnym damom, które niebawem zostały otoczone kołem oczekujących na nich, celem powitania, dystyngowanych przyjaciół.

Potem powróciłem do Heleny, która w chwili wysiadania z wagonu na nowo zwracać poczęła na siebie spojrzenia mężczyzn.

Miałem właśnie zamiar ulotnić się jak najspieszniej z moją piękną, ale nieco ambarasującą pupilką i cichaczem co prędzej dostać do hotelu, gdy wtem księżna odwracając się zatrzymała ją i uprzejmie prosić poczęła o pozwolenie przedstawienia „pięknej Amerykanki“ swoim znajomym.

— W przeciągu kilku dni i tak wszyscy oni poznaliby panią, gdyż z Weleckimi są również ściśle zaprzyjaźnieni — mówiła księżna. I z temi słowy przedstawiła nas oboje, poczem za chwilę kochana żona moja stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania całej grupy ludzi, którzy ją z właściwą Słowianom gościnnością na wszystkie strony zaproszeniami zasypywać zaczęli. Było w tem gronie także kilku oficerów w błyszczących mundurach i zauważyłem, że baron Friedrich spoglądał zazdrosnem okiem na całe to świetne zgromadzenie, gdyż aczkolwiek potężną mógł być figurą na kolei, to przecież dworskie towarzystwo wcale się nim nie zajmowało.

Zamieniwszy słów kilka z jednym z świeżo przedstawionych mi jegomościów, mianowicie z pewnym oficerem gwardyi, chciałem zawołać tragarza, aby mu dać stosowne polecenia, gdy wtem przystąpił do nas jakiś dystyngowany pan widocznie kogoś szukający, za którym postępował strzelec we wspaniałej liberyi.

— Ah, Konstanty — zawołała księżna Palicyn, gdy mężczyzna złożył jej ukłon — przybywasz, aby powitać twoich krewnych?

— Tak jest, łaskawa księżno, szukam pułkownika Lenoxa, — powiedział ów pan.

A więc stało się czego nie przewidywałem. Welecki osobiście zjawił się na dworcu, aby mnie przywitać! Co za fatalna sytuacya!

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, *6 grudnia.*

(Szczegóły rozporządzenia o nauce języka polskiego. — Historya tego rozporządzenia. — Ustępstwo rządowe, czy wymiar sprawiedliwości?)

(φ.) „Patryoci" niemieccy lamentują znowu bardzo, gdyż rząd pruski zaprzepaścił interesa narodowe i honor narodowy niemiecki na szwank naraził, przyznając ludności polskiej z nadmiaru „sympatyi", jaką dla niej żywi, nowe wielkie „ustępstwo".

Otóż organ tutejszej regencyi zaalarmował opinię publiczną wiadomością, że rząd pruski zdecydował się na przywrócenie w planie szkolnym szkół ludowych w Księstwie nauki języka polskiego i to w dwu lekcyach tygodniowo. Istotnie, o podobnym zamiarze rządu już od mniej więcej miesiąca krążyły u nas wieści pocieszające, tylko treść i forma zapowiedzianego rozporządzenia ministeryalnego najróżniej była nam komunikowaną: mówiono o jednej lekcyi języka polskiego tygodniowo, inni mówili tylko o pomnożeniu liczby polskich lekcyj religii, według innych źródeł miała być przywróconą nauka języka polskiego, ale tylko nadobowiązkowo. — słowem o rozmiarach zapowiedzianego „ustępstwa" rządowego najrozmaitsze krążyły wieści. Nawet nie wszyscy posłowie wiedzieli o odbywających się w tej mierze tajnych rokowaniach, które z naszej strony prowadzą ks. arcybiskup Stablewski i poseł Jażdżewski Pewne źródło niemieckie twierdzi, że już na początku jesieni przybył do Poznania dyrektor ministeryalny w ministerstwie oświaty dr. Kügler z propozycyą jednej godziny nauki języka polskiego na tydzień, że jednak kontrahenci polscy uznali te rozmiary ustępstwa rządowego jako zbyt ciasne i dopiero, gdy poseł Jażdżewski powołał się na przyrzeczenie, dane mu przez hr. Capriviego, jako kanclerza rzeszy, gdy chodziło mu o przeforsowanie projektu wojskowego za pomocą głosów polskich, wtedy dopiero ministerstwo zgodziło się na dwie godziny tygodniowo.

Nauka języka polskiego ma się jednak dopiero rozpocząć od stopnia średniego tak, że dzieci z dwóch niższych klas t. j. szóstej i piątej (w Prusiech wyższemi liczbami oznaczono niższe klasy; *przyp. red.*) pozbawione będą nauki języka ojczystego. Te rozmiary ustępstwa rządowego zapowiedział z wielkim niesmakiem organ tutejszej regencyi, a nadto dodaje on, że dla celów nauki języka polskiego przerobiony został znany używany dawniej w szkołach naszych *„Przyjaciel dzieci"* Łukaszewskiego i że ks. arcybiskup książkę tę zaakceptował. Według relacyi innego pisma niemieckiego odnośne rozporządzenie ministeryalne ma się znajdować w regencyi tutejszej; mnie tymczasem informował jeden z posłów, że proponowane ustępstwo przebyło już stadyum obrad ministerstwa plenarnego i obecnie znajduje się w ministerstwie oświaty dla poczynienia odpowiednich przygotowań i ostatecznego ułożenia formy rozporządzenia. Ogłoszenie jego opóźniło się z powodu choroby ministra Bossego, wszakże spodziewać się go należy za mniej więcej dwa tygodnie.

Oczywiście, że regencyi poznańskiej, w której zasiada jeszcze cały legion wielkich i małych Bismarków, tuczących się na chlebie antipolskiej swej działalności, zapowiedziany reskrypt ministeryalny jest bardzo nie na rękę, i kto wie, czy odnośne doniesienie, z którem pierwszy wystąpił jej organ tutejszy, nie jest aktem dyplomatycznym regencyi poznańskiej, aby w ten sposób poruszyć zbałamuconą opinię publiczną w Niemczech i w ten sposób wywołać sztucznie „powszechne oburzenie narodu niemieckiego", aby rząd jeszcze w ostatniej chwili skłonić do cofnięcia zapowiedzianego rozporządzenia.

Tymczasem, zdaje się, środek ten zawiódł, gdyż jakoś nie widzimy owego spodziewanego powszechnego oburzenia narodu niemieckiego, gdyż z wyjątkiem znanych organów bismarkowskich i prasy narodowo-liberalnej, reszta prasy przyjęła wiadomość ową obojętnie i w omawianiu jej postępuje z pewną rezerwą. Oficyalna zaś prasa dotąd zaprzeczenia żadnego nie ogłosiła, jest zatem wszelkie prawdopodobieństwo, że jakieś „coś" jest w powietrzu, co społeczeństwu naszemu choć pewną przyniesie ulgę. Przypuszczamy, że tą ulgą będą dwie godziny na tydzień nauki języka polskiego, niestety, dopiero dla uczniów IV klasy szkoły elementarnej, aż do pierwszej (najwyższej). Dlaczego mają być pominięte dzieci dwóch klas najniższych, tego ze stanowiska pedagogicznego doprawdy nie można zrozumieć, gdyż przecież właśnie te najmniejsze dzieci, które w siódmym roku życia przychodzą do szkoły ze znajomością tylko języka ojczystego, winny w pierwszym rzędzie być uczone na podstawie tego języka, jeżeli nauka w dwóch niższych klasach ma jakąś im przynieść korzyść. Widzimy więc, jak trudno naszym władzom, nawet najwyższym, rozstać się z obecnym systemem, urągającym wszelkim zasadom zdrowej pedagogii, że o kwestye tak jasne, jak słońce, targować się trzeba, jak o zasady, i walczyć całe dziesiątki lat, byle choćby coś utargować.

Na teraz nie można jeszcze zresztą nic pewnego powiedzieć, i zaczekać należy na ogłoszenie zapowiedzianego rozporządzenia. Obawiamy się tylko, że nim owa nauka języka polskiego wejdzie w życie, to złe duchy, przeciwdziałające naszym interesom w wydziale szkolnym tutejszej regencyi, tak ograniczą rozporządzenie ministra, że bogdaj czy z niego wiele będziemy mieli pociechy! Przecież doświadczamy tego ciągle na sobie, że władze podrzędne na własną rękę wydają przepisy, rozporządzeniom ministra wręcz przeciwne, a mimo to ani włos im za to nie spadł z głowy.

Przeciw jednemu jeszcze protestować winniśmy na każdym kroku. Pisma nam nieprzyjazne utyskują ciągle na jakieś wielkie ustępstwa. — które rzekomo „nowy kurs" przyznaje ciągle Polakom, a to ciągłe powtarzanie i biadanie przewróciło już także w głowie wielu naszym zapalonym ugodowcom, którzy również już piszą i mówią o „ustępstwach". Tymczasem o ustępstwie wogóle mowy być nie może; dla społeczeństwa naszego są traktaty wiedeńskie z r. 1815 jedyną podstawą prawną, a na tej podstawie mamy prawo od rządu domagać się daleko więcej, aniżeli dotąd dla nas po upadku Bismarka uczyniono. Jeżeli nam dano arcybiskupa Polaka, to nie było to żadne ustępstwo, ale było wymiarem najprostszej sprawiedliwości; gdy nam później pozwolono za nasze pieniądze uczyć dzieci nasze prywatnie języka ojczystego, to tego chyba nie można nazwać „ustępstwem", bo odnośne „rozporządzenie", pozwalające na odbywanie „prywatnej" nauki języka polskiego, jest chyba unikatem w dziejach wszystkich państw cywilizowanych, gdyż dotąd w żadnem z nich nie zakazywano prywatnej nauki jakiegobądź języka, a więc i nie pozwalano znowu się go uczyć. Jeżeli obecnie rząd pruski uczyni krok dalej i przywróci bezpłatną naukę języka naszego w szkołach naszych, to będzie to tylko dalszym krokiem na drodze sprawiedliwości politycznej, jakiej nam od lat tylu odmawiano, i który tak brutalnie u nas pogwałcano.

Nam na podstawie traktatu wiedeńskiego należy się daleko więcej. Rząd pruski nietylko, że nie wykonał wszystkich zobowiązań, jakie przyjął względem nas w rzeczonym traktacie, ale od roku 1872 odebrał nam nawet to, co nam dawniej w skromniejszej przyznał mierze. Jeżeli więc teraz rzeczywiście choć w drobniejszych rozmiarach chce nam to przywrócić, to nie można tego nazywać ustępstwem, ale wymiarem sprawiedliwości. W tym kierunku powinno Koło polskie w sejmie pruskim i w parlamencie działać objaśniająco, aby obałamucona przez szowinistów opinia niemiecka, która danych stosunków nie zna, przestała wierzyć, że rząd nam istotnie nadzwyczajne robi ustępstwa.

Lwów, *8 grudnia.*

(Zjazd delegatów Kas chorych z Galicyi i Bukowiny.)

(*L.*) Od samego niemal powstania instytucyj powiatowych „Kas chorych" odezwały się głosy, wytykające ich wady i niedostatki. Nie mówię tu o zasadniczych przeciwnikach ich idei, lecz owszem o zwolennikach, o tych, którzy w „Kasach chorych" najbardziej są interesowani i życzą sobie jak najpomyślniejszego ich rozwoju. Ze strony więc ubezpieczonych podnoszono zarzuty przeciw zbytniemu biurokratyzmowi, panującemu w niektórych Kołach, przeciw niedokładnemu funkcyonowaniu tej lub owej instytucyi, zarządy znowu narzekały na przeciążenie pracą, na opieszałość członków w płaceniu wkładek, i na niechęć władz rządowych, które albo niedostatecznego poparcia udzielają Kasom, albo im go nawet odmawiają, zasłaniając się tem, że „Kasy chorych" mają zupełną autonomię i w zakresie swego działania mogą sobie robić, co się im żywnie podoba.

Tymczasem mimo tej całej autonomii „Kasy chorych" w wielu wypadkach okazują się bezsilne, w ich bowiem organizmach brak jakiejś zwierzchniej instytucyi, którąby je kontrolowała i nadawała im jednolity kierunek. Istnieje wprawdzie „zjazd delegatów", ale nie ma on władzy decydującej, lecz przysługuje mu tylko głos doradczy, a zarząd „Związku Kas chorych" spoczywa w ręku instytucyi rządowej „zakładu dla ubezpieczenia robotników od wypadków", instytucyi o odrębnych zupełnie celach, która mając dość spraw własnych. nie może i nie umie pokierować właściwie sprawami „Kas chorych".

Potrzebę uzdrowienia tych stosunków podniesiono w łonie samej instytucyi i to właśnie jest dobrą wróżbą dla jej przyszłości. Na ostatniem zgromadzeniu delegatów wybrano specyalna komisyę, której polecono wypracować program reorganizacyi „Kas chorych", a owocem jej obrad jest dzisiejszy zjazd delegatów, zwołany bez współudziału zarządu „związku". Zadaniem tego zjazdu jest przedyskutować referaty, dotyczące reorganizacyi „Kas", przez komisyę mu przedłożone, a następnie uchwalenie stosownych rezolucyj, które zostaną rozesłane wszystkim Kasom. Zadaniem zaś poszczególnych Kas będzie na podstawie owych rezolucyj wystosować petycye do Rady państwa i wnieść je na ręce posłów ze swoich okręgów.

Obrady zjazdu rozpoczęły się dzisiaj rano o godzinie 9 w lwowskiej sali ratuszowej. Przewodniczącym zjazdu wybrano p. Lewickiego Władysława ze Lwowa, zastępcami pp. Kollera z Czerniowiec i Pasławskiego z Krakowa, sekretarzem p. K. Nachera ze Lwowa, zastępcami pp. Baryniaka z Czerniowiec i Kochańskiego ze Stanisławowa. Do komisyi redakcyjnej weszli pp.: dr. Aschkenase, dr. Kulczycki ze Lwowa i Münnich z Krakowa.

Pierwszym punktem obrad była przedstawiona przez dra Aschkenasego sprawa rozszerzenia ubezpieczenia od choroby także na robotników lasowych i rolnych. Mimo że, jak się okazało, nikt nie był temu zasadniczo przeciwny, wywiązała się nad tym punktem trzygodzinna rozprawa, wśród której podnoszono potrzebę także dalszych rozszerzeń ustawy. Tak n. p. p. Nacher domagał się, aby także dyetaryusze wszelkiego rodzaju należeli obowiązkowo do kas chorych, p. Solny, aby robotnicy zatrudnieni przy robotach rządowych byli zabezpieczani od choroby w kasach, a p. Szul z Gorlic domagał się, aby ubezpieczenie od choroby rozciągnięto także na rodzinę robotnika. Dyskusyę nad wszystkiemi temi wnioskami postanowiono odłożyć na koniec porządku dziennego, a rezolucyę w sprawie rozszerzenia ubezpieczenia od choroby na robotników rolnych i lasowych uchwalono.

Wśród natężonej uwagi wysłuchano następnie drugiego punktu referatu dr. Aschkenazego. Mowa jego przejęta była bardzo zdrową myślą, że nie należy wyglądać nieustannie polepszenia stosunków od państwa, że owo polepszenie wtedy dopiero nastąpi, kiedy się doń zabiorą ci sami, którym jest źle.

Tak samo ma się rzecz z „Kasami chorych". Chcąc poprawić stosunki w nich panujące, trzeba przypuścić do bardziej decydującego udziału w ich zarządzie samych ubezpieczonych. Administracya funduszów będzie z pewnością dobrą, bo robotnicy umieją dobrze zarządzać własnemi pieniądzmi, a jeśli do tego wiele spraw, za które teraz Kasy muszą drogo opłacać się instycyom rządowym lub krajowym, jak n. p. na leczenie w szpitalach, prowadzonych będzie we własnym zarządzie, koszta się bez porównania zmniejszą. Ostatecznie przedstawił mowca projekt rezolucyi, domagającej się, aby nadzór nad „Kasami chorych" w pierwszej instancyi odjęty został władzom rządowym, a przyznany organizacyi terytoryalnych związków Kas, zupełnie odmiennych, niż obecny „Związek".

W dalszym dopiero rzędzie przysługiwałaby ingerencya w sprawach istytucyi namiestnictwu i ministerstwu. Postanowienie owo nie ma się nadto odnosić do ściągania opłat w drodze politycznej egzekucyi.

Około godziny wpół do drugiej przerwano obrady do godziny czwartej po południu, a delegaci udali się na wspólny obiad.

Na posiedzeniu popołudniowem pp. Eliasiewicz, Breiter i Schiffler przemawiali przeciw tworzeniu „związków kas chorych" w interesie „kas zawodowych". „Kasy powiatowe" — są zdaniem tych mowców — narzucone i z góry zależne od rządu, natomiast „kasy zawodowe" są to instytucye samorzutne, w których decydują sami robotnicy, gdyby więc utworzono związki z obu rodzajów kas razem, „kasy zawodowe" straciłyby swą niezależność. P. Schiffler zaś powiedział, że jeśli chodzi o utworzenie koniecznie „związku" to niechaj osobno utworzą swój związek „kasy zawodowe", a osobno „powiatowe".

Wystąpił potem cały szereg mowców przechylających się na jedną lub drugą stronę, a p. Mańkowski, drukarz, żądał uchwalenia zamiast wniosków referenta rezolucyi, że każdy robotnik powinien mieć od państwa, bez żadnych osobnych dopłat z pieniędzy podatkowych, wszelkie zabezpieczenie od choroby, wypadku lub na starość.

P. Nacher dowodził, że we wniosku referenta nie było uwag o zlaniu się obu rodzajów „kas chorych", to jest „powiatowych" z „zawodowemi".

Przy głosowaniu uchwalono rezolucyę przedłożoną przez referenta, a z powodu spóźnionej pory odrodzono obrady do jutra rana.

(Sprawozdanie z odbywającego się równocześnie we Lwowie Zjazdu „Związku Spółek zarobkowych" zamieścimy w następnym numerze. *Przyp. Red.*).

Głosy w sprawie niemczenia Galicyi.

W odpowiedzi na spostrzeżenia i zapatrywania nasze na kwestyę unarodowienia żydów i na poruszoną przez nas mimochodem sprawę czasopisma *Ojczyzna*, które krzewić miało ideę asymilacyi żydów, lecz kutkiem braku poparcia upadło, — przesłał nam p. Ignacy Suesser obszerne wyjaśnienia i poglądy swoje na obie te sprawy.

P. Ignacy Suesser, „jako długoletni i do końca wierny współpracownik *Ojczyzny*", stara się wykazać, że czasopismo to, „które przez lat 12 wychodziło z niezmienioną i stałą dewizą: uobywatelenie i uspołecznienie żydów", upadło nie skutkiem braku poparcia przez inteligencyę żydowską, lecz skutkiem „znikającej liczebnie garstki światlejszych chrześcijan", z razu popierających to czasopismo. Były współpracownik *Ojczyzny* narzeka, że społeczeństwo polskie nie użyczyło czasopismu spodziewanego poparcia; ubolewa nadto, że kraj nasz w ogóle „w ciągu ćwierćwiekowego okresu rządów autonomicznych nie zrobił nic dla moralnego i ekonomicznego podniesienia 800.000 rzeszy żydowskiej".

„Po czyjej więc stronie wina?" pyta p. Suesser i odpowiada:

„Znaczna jej część leży niewątpliwie po stronie inteligencyi żydowskiej, która ująwszy akcyę „uobywatelenia masy żydowskiej" w swoje ręce poprowadziła ją. acz z dobrą wiarą ale — błędnie. Dwunastu lat ciągłych i bolesnych zawodów potrzeba jej było, aby dojść do przekonania, że nie na oczekiwaniu poparcia ze strony choćby najbardziej do tego powołanych, ale zupełnie się nie poczuwających sfer, ani na zwodnej nadziei współdziałania apatycznego lub uprzedzonego społeczeństwa oprzeć należało tę akcyę, — ale na uświadomieniu masy żydowskiej i rzeczywistem wyprowadzeniu jej na „wyżyny nowoczesne", na którychby mogła z całą świadomością swoich obowiązków i praw decydować o swojej doli.

„Niemniej jednak znaczna — a kto wie, czy nie większa (?) — część winy spada na społeczeństwo i prasę galicyjską, które obojętnością w ogóle, często zaś zapamiętałem uprzedzeniem i nienawiścią odtrącały od siebie gorętsze i wrażliwsze na niechęć żywioły wśród żydów galicyjskich i utrudniały działalność, której celem było przysporzenie krajowi setek tysięcy nowych i o potrzebie wspólnej z narodem łączności przekonanych obywateli.

„Wśród takich warunków musiała upaść *Ojczyzna* nietylko z powodu braku funduszów, ale przedewszystkiem z powodu braku moralnego poparcia u inteligencyi chrześcijańskiej, na którem program jej i cała racya jej bytu były oparte. Upadek *Ojczyzny*, jako widomego świadectwa dążności asymilacyjnych, otworzył wolne pole wstecznym prądom *Syonistów*, którzy w programie swoim i organie wydawanym we Lwowie po tytułem *Przyszłość*, podnieśli hasło separatyzmu, niezgodnego — zdaniem mojem — ani z interesami kraju i ludności żydowskiej, ani z prądem czasu".

Skoro już p. Suesser z tego zasadniczego stanowiska rzecz ujął, nie możemy twierdzeń jego zostawić bez odpowiedzi, którą raz w określonej i stanowczej trzeba dać formie i treści. Różnica w zapatrywaniach naszych, a p. Suessera i, jak się z innych przesłanych nam z jego sfer „głosów" w tej samej sprawie przekonujemy, wielu innych postępowych Izraelitów, polega w pierwszym rzędzie na tem, że, gdy my na inteligencyę żydowską wkładamy obowiązek oddziaływania na niższe warstwy ich współwyznawców w duchu ich uspołecznienia i unarodowienia, — to p. Suesser i podzielający jego sposób myślenia Izraelici obowiązkiem tym i nas także obarczyć pragną; że, gdy my spełnienie dzieła asymilacyi uważamy za leżące nietylko w interesie ogółu polskiego, lecz w pierwszym rzędzie za obchodzące bezpośrednio żydów samych, — to p. Suesser i jemu pokrewni widzą w tem tylko naszą korzyść, a więc i pracę w tym kierunku na nasze spychają barki. Ba nawet p. Suesser spodziewał się, że w tym kierunku Sejm weźmie inicyatywę i rozpocznie jakąś odrębną akcyę, mającą na celu „moralne i ekonomiczne podniesienie 800.000 rzeszy żydowskiej".

Otóż w tych punktach różnić się musimy i tutaj drogi nasze się rozchodzą. Ażeby ta 800.000 rzesza żydowska, jak ją p. Suesser nazywa, pozbyła się swoich wiekowych narowów i przesądów, a w ich miejsce nabrała przeświadczenia o potrzebie oświaty w duchu polskim, — na to potrzeba dwóch rzeczy: aby ona okazała chęć nabycia tej oświaty i aby tę oświatę znalazła. Jeżeli zaś w ogóle te masy żydostwa nawet dla swoich nie zawsze i nie wszędzie są dostępne, to tem mniej przyjmą wskazówki z ręki katolików. To jeden z powodów, dlaczego inteligencya żydowska powinna się czuć w pierwszym rzędzie powołaną do zajęcia się swoimi współwyznawcami. Powtóre, jeśli sami żydzi ze sfer inteligencyi nie zajmą się obudzeniem w warstwach niższych swoich współwyznawców tego przekonania, że w ich interesie leży, aby na polu oświaty, a więc języka, ogłady towarzyskiej, zapatrywań, zbliżyli się do społeczeństwa, wśród którego od wieków żyją, jako mniejszość wyznaniowa, — to tem mniej wyczekiwać powinni działalności w tym kierunku ze strony polskiego katolickiego społeczeństwa, i tem mniej spodziewać się z tej jego działalności owoców.

Społeczeństwo polskie po tylu latach wyczekiwania może chyba mieć pewne pretensye do tego, aby akcya asymilacyi i unarodowienia mas żydowskich wyszła ze sfer samychże żydów, aby to społeczeństwo nie potrzebowało narzucać się dzisiaj ogółowi żydów i przypominać, że czas byłby, aby stali się rzetelnymi Polakami tak, jak umią być dobrymi Niemcami lub Anglikami.

A gdy akcyę w tym duchu szczerze podjętą i energicznie prowadzoną zobaczymy, wtedy z pewnością zmieni się i po naszej stronie wiele poglądów na kwestyę żydowską, i tutaj znajdą się także grona obywatelskie, które tej pracy uznania i poparcia nie poskąpią. Jak w wielu innych sprawach codziennego życia, tak i tutaj z pewnością złożyć potrafią żydzi dowody samopomocy i wytrwałości, — jeżeli zechcą.

Kraj zaś ze swojej strony dawał i daje żydom na polu oświaty to samo, co daje innym obywatelom. Szkoły stoją dla nich otworem, liczba ich wzrastać musi, i gdy tylko żydzi uczują potrzebę polskiej oświaty, to znajdą ją z pewnością wcześniej lub później.

Ze sfer nauczycielskich piszą nam:

„Według najnowszych planów naukowych wyznaczyła Rada szkolna krajowa w klasie 5 i 6 szkół sześcioklasowych na naukę języka niemieckiego po pięć godzin, zaś na naukę języka ojczystego tylko dwie godziny tygodniowo.

„Nie jestem przeciwny nauce języków obcych, ale żeby młodzieży, która poświęci się przemysłowi lub rzemiosłu i pozostanie w kraju (taki jest obecnie cel szkół sześcioklasowych). kazać się uczyć 5 godzin niemieckiego, a tylko 2 godziny języka ojczystego, na to zgodzić się trudno. Rada szkolna krajowa przypuszcza zapewne, że w kraju naszym nastaną czasy, kiedy wszyscy zaprą się gromadnie mowy ojczystej, a w najlepszym razie dadzą pierwszeństwo niemieckiej.

„Szkolnictwo Ludowe" pisząc o owych 5 godzinach niemieckiego języka sądzi, że Rada szkolna krajowa przeczuwając lichotę swoich planów szkolnych umyślnie zapewnie tak wielką ilość godzin na naukę języka niemieckiego wyznaczyła, aby w ten sposób zjednać sobie przychylność ministerstwa, a tem samem i zatwierdzenie owych lichych planów szkolnych."

Z Rady państwa.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu rozprawa szczegółowa nad projektem rozszerzenia ubezpieczeń od wypadków.

Przy artykule VII zabrał głos przedstawiciel rządu radca ministeryalny Hardt. Chodzi tu o ubezpieczenie robotników kolejowych. Mowca streścił wynik pertraktacyj, jakie rząd w tej sprawie przeprowadził z zarządami kolejowemi. Państwo samo, jako posiadacz kolei państwowych, zajęło stanowisko przychylne dla tego rodzaju ubezpieczeń, pomimo finansowych ofiar, jakie z niem są połączone. Zarządy innych kolei oświadczyły się również przychylnie dla projektu, zażądały jednak uwolnienia od ciężarów, które na nie nakłada ustawa o obowiązku odpowiedzialności. Rząd uznał to żądanie za słuszne, uważa to bowiem jako naturalne następstwo zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od wypadków. Dalsze obowiązywanie ustawy o obowiązkowej odpowiedzialności sprzeciwiałoby się — zdaniem mowcy — istotnemu celowi ustawy o przymusowem ubezpieczeniu od wypadków. W dalszym ciągu wskazywał mowca korzyści, jakie nowa ustawa przynosić ma ubezpieczonym i polemizował z wnioskiem Luegera, który, jak wiadomo, domagał się utrzymania ustawy o obowiązkowej odpowiedzialności zarządów kolejowych w mocy.

Pos. Kaizl wystąpił przeciw zapatrywaniu przedstawiciela rządowego, jakoby dalsze trwanie wspomnianej ustawy z ideą przymusowego ubezpieczenia od wypadków nie dało się pogodzić.

Mowca oświadcza się za wnioskiem Luegera, twierdząc, iż dzisiejsze położenie robotników kolejowych jest lepsze od tego, jakieby było podług projektowanej ustawy.

Pos. Lueger bronił swego wniosku, oświadczając, że finansowe korzyści lub straty nie powinny decydować w kwestyach socyalnego znaczenia. Jeśli rząd pragnie społecznego spokoju, to powinien sam pierwszy dać dowód ofiarności. Mowca zaznacza, że wnioskiem swym nie zamierza skłaniać zarządów kolejowych do podwójnych świadczeń, chodzi mu tylko o to, aby robotnicy kolejowi w przyszłości też otrzymywali tyle, ile im się należy podług ustaw dziś obowiązujących.

Pos. Pattai wystąpił ostro przeciw rządowi za to. iż w sprawie przymusowych ubezpieczeń przedsiębrał rokowania z zarządami kolejowemi. Rokowania takie — zdaniem mowcy — uchybiają godności władzy ustawodawczej. My możemy przymusową asekuracyę uchwalić, a koleje mają ją po prostu przyjąć jako fakt dokonany."

Pos. Morsey, podzielając w części słuszność wywodów poprzednich mowców, oświadczył, że wraz z swoimi politycznymi przyjaciółmi będzie za projektem głosował, atoli pod warunkiem, że przyjęta będzie rezolucya tej treści:

„Poleca się komisyi przemysłowej, aby natychmiast po otwarciu ankiety wzięła pod rozwagę kwestyę 60%-wej renty maksymalnej dla robotników kolejowych, i aby jak najrychlej zdała Izbie w tym względzie sprawę."

Następnie przemawiał jako sprawozdawca komisyi pos. Baernreither i polemizował z Luegerem, wskazując na analogiczny przykład Niemiec w tej sprawie.

Wniosek Luegera w imiennem głosowaniu odrzucono większością 109 głosów przeciw 66.

Resztę projektu uchwalono w myśl wniosków komisyi.

Przyjęto również rezolucyę, wzywającą rząd do rozszerzenia ubezpieczeń od wypadków także na cały personal pocztowy i telegraficzny. Minister handlu Wurmbrand oświadczył, że w najbliższym czasie odnośny projekt ustawy Izbie przedłoży.

Przy bardzo nielicznym udziale posłów rozpoczęto z kolei rozprawę nad kolejowemi projektami rządu, wśród której pos. Vaszaty wyraził ubolewanie, że rząd zamierza budować nową kolej strategiczną przeciw Rosyi (mowa o projektowanej linii kolejowej Halicz-Ostrów *Przyp. Red.*)

Przy końcu posiedzenia wniesiono prowizoryum budżetowe.

Następne posiedzenie Izby poselskiej dziś w sobotę.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 7 grudnia.)

Przewodniczący prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: P. Jadwiga Łobaczewska, nauczycielka przy szkole wydziałowej, wniosła podanie o przyznanie pięciolecia. Członek Rady miejskiej p. Hirsz Landau zawiadamia Radę pisemnie, iż przeciwko p. Arturowi Lewandowskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma *Praca*, ze względu na poczynione ubliżające p. Landau zarzuty, wniósł skargę do sądu.

Prezydent zawiadamia, iż przez dyrekcyę policyi otrzymał nadesłane z namiestnictwa, do niego adresowane dwa listy, które też w obecności syndyka miasta dr. Hajdukiewicza i notaryusza p. Muczkowskiego otworzył. Listy zawierały dwa odpisy aktu ostatniej woli Karola Boromeusza hr. Mieroszowskiego, zmarłego w r. b. w Bordeaux.

Sekretarz prezydyum odczytuje dokument spisany w języku niemieckim: Hr. Karol Mieroszowski urodzony w 1833 r. gminę m. Krakowa uczynił uniwersalną swoją spadkobierczynią. Majątek swój oznacza na ogólną kwotę 170.000 marek niemieckich. Żąda, aby za fundusz ten utworzony został przytułek dla ubogich starców m. Krakowa i zastrzega wyraźnie, aby z majątku nie korzystali członkowie jego rodziny wymienieni z imion i nazwiska. — Prezydent oświadcza, iż testament odesłany będzie do sądu.

Na poprzedniem posiedzeniu r. m. dr. Kohn uczynił wniosek, aby Rada wybrała komisyę dla obmyślenia sposobu godnego uczczenia pamięci Jana Matejki. Prezydent proponuje aby do komisyi tej powołać pp. dr. Kohna dr. Borońskiego, dr. Fr. Paszkowskiego i p. Muczkowskiego. Rada zatwierdza propozycyę.

Jako sprawę naglącą. imieniem sekcyi szkolnej r. m. Chyliński wnosi, aby na miejsce p. Wiktora Ciechomskiego. który przestał udzielać nauki języka francuskiego na kursach uzupełniających przy szkole wydziałowej żeńskiej, zaprosić p. Maksymiliana Kawczyńskiego. Rada wniosek uchwaliła.

R. m. Szarski zwraca uwagę, iż lwowsk

— Oto tutaj jest — zawołała księżna wesoło, wskazując na mnie.

W tej chwili przypadł do mnie Welecki, a ściskając mnie, witał jako gościa w Petersburgu.

Nie wiem zupełnie, co mu odpowiedziałem: byłem zupełnie pomięszany i oszołomiony, gdyż stało się nieuniknionem, że musiał on się spotkać z Heleną, co pociągało za sobą natychmiastowe odkrycie prawdy i publiczny skandal. Usiłowałem na migi porozumieć się z nią — ale napróżno! Zajętą była w najlepsze rozmową z nowymi znajomymi i zdawała się o nic nie troszczyć.

— Daj mi twoje kwity na pakunki — odezwał się Welecki, — mój powóz czeka.

— Zapominasz o jego najpiękniejszym pakunku — zaśmiała się księżna, — który nie jest zapisany, o jego żonie, ślicznej Amerykance. Spiesz żywo i ucałuj ją.

— Twoja żona Laura tutaj? — zawołał Welecki. — Ale wszakżeż nie telegrafowałeś wcale, że ją zabrałeś ze sobą.

— Telegrafowałem: przyjazd przypuszczając, że wiecie o tem. iż się nigdy z żoną nie rozłączam — odpowiedziałem ze strasznem skrzywieniem się, wywołanem sileniem się na uśmiech Ale układny Rosyanin nie widział tego, gdyż w jednej chwili stał już przed moją podstawioną żoną.

Chciałem go jej przedstawić, ale mi słowa zamarły na ustach Na szczęście wybawiła mnie księżna z trudnej sytuacyi przedstawiania oszustki za matkę mojej Małgorzaty.

— Oto mam zaszczyt zapoznać państwo — zawołała księżna. — Pozwoli pani, pułkownikowo Lenox: Konstanty Welecki, kamerjunker jego cesarskiej wysokości i ulubieniec dam rosyjskich.

Stary elegancki jegomość pocałował Helenę w rękę i odezwał się przyjaźnie: Witajcie nam w Rosyi! Córka pani pozostała wskutek niedyspozycyi na swej willegiaturze.

(C. d. n.)

Rada miejska wysyła deputacyę do Wiednia w sprawie żądania od rządu odszkodowania za czynności wynikające z t. zw. poruczonego zakresu działania.

Dr. Propper oświadcza iż przed 3 laty już gdy wiedeńska Rada miejska sprawę poruszyła, była nad nią dyskusya przy obradach budżetowych w Krakowie. Dr. Propper był referentem jej w sekcyi prawniczej. Wnioski były już umieszczane na porządku dziennym posiedzeń, lecz do załatwienia ich nie przyszło. Należałoby umieścić je na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

P. Muczkowski sądzi, że można czekać na pismo ze Lwowa aby wspólną akcyę rozpocząć.

Z porządku dziennego imieniem komisyi plantacyjnej sekretarz mag. p. Skrzyniarz wnosi: Na członków komisyi plantacyjnej z poza Rady miasta na trzy lata zaprosić pp. Franciszka Bartynowskiego, dr. Macieja Jakubowskiego, Anastazego Mikuszewskiego, dr. Józefa Rostafińskiego, Jana Sadowskiego i dr. Ferdynanda Wilkosza. Na wniosek dr. Pareńskiego, Rada oprócz wymienionych postanowiła zaprosić także p. Stanisława Szawłowskiego. — Tenże referent imieniem sekcyi gospodarczej wnosi: Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 3000 złr. na przynajęcie robotników i pociągów do zamiatania i zlewania ulic w lecie. Uchwalono.

Imieniem sekcyi prawniczej radca mag. p. Szymkiewicz żąda upoważnienia prezydenta do wniesienia rekursu do ministeryum spraw wewnętrznych przeciw reskryptowi namiestnictwa w sprawie o naruszenie przepisów ustawy budowlanej dla Krakowa. Referent wyjaśnia, iż pomimo stanowczych żądań gminy, jako władzy budowlanej, gmach komendy korpusu na Stradomiu oszpecony na fasadzie, nie jest odrestaurowany, zaś namiestnictwo orzeka, iż gmina nie ma prawa nakazać właścicielowi gmachu, aby go odrestaurował. Wniosek Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi V radca mag. Turnau wnosi: Na pokrycie wydatków na wsparcia dla ubogich miejscowych przeznacza się na r. b. kredyt dodatkowy w kwocie 1500 złr. Uchwalono.

Imieniem sekcyi gospodarczej p. Skrzyniarz wnosi: Na podanie Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki o zezwolenie na wystawienie pomnika dla bohatera w Rynku głównym odpowiedzieć: Rada m. Krakowa z gotowością każdego czasu i bezinteresownie odda pod pomnik Tadeusza Kościnszki grunt w Rynku głównym, na przestrzeni od strony ulicy Szewskiej i na postawienie pomnika tamże zewoli. Rada miasta zastrzega sobie zatwierdzenie planów na budowę pomnika. Uchwalono.

Imieniem prezydyum tenże referent wnosi: Rada m. wybierze do komisyi rekursowej następujących przez poszczególne sekcye przedstawionych pp. radców miejskich Beringera, Knausa, Nowackiego, Rehmana, dr. Juliusza Leo, dr. Faustyna Jakubowskiego, dr. Ichheisera, dr. Pieniążka, dr. Stycznia, dr. Domańskiego, dr. Pareńskiego i Rzącę.

Oprócz wymienionych na wniosek r. m. Beringera postanowiła Rada do komisyi tej zaprosić także r. m. Chmurskiego.

Imieniem sekcyi V sekretarz mag. p. Goliński wnosi: Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 1500 złr. za chwilowe kwatery oficerów. Uchwalono. Tenże referent przedłożył następnie szereg wniosków dotyczących przyjęcia lub odmówienia przyjęcia do gminy. Przychylnie załatwiła Rada podania następujących osób: Antoniego Jaroszewicza, Franciszka Arpikowskiego, Adama Zenona Smoleńskiego, Marcyanny Stachórskiej, Dawida Goldlusta.

Imieniem sekcyi IV r. m. dr. Zoll wniósł: Na opróżnione miejsce do komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza w Krakowie po radcy m. dr. Domańskim, Rada miasta przedstawia Wydziałowi krajowemu do wyboru dwóch kandydatów, mianowicie: pp. Jawornickiego Józefa i Nowackiego Władysława. Uchwalono.

R. m. Szarski dopomina się o przyspieszenie starań o uzyskanie prawa poboru na rzecz gminy 10% od dochodu brutto z widowisk i koncertów w obrębie miasta urządzanych.

Rada przystąpiła do wyboru I wiceprezydenta. Na skrutatorów powołał prezydent pp. Chylińskiego, Jawornickiego, dr. Proppera i dr. Stycznia. Głosowanie odbyło się kartkami. Na 42 głosujących 25 głosów otrzymał dr. Karol Pieniążek, 17 kartek oddano białych.

Nowo wybrany wiceprezydent oświadcza, iż wybór przyjmuje i w krótkich słowach określa, jak pojmuje otrzymaną godność. Nie uważa jej za szczebel w zaszczytnej pracy dla miasta, lecz jako obowiązek dopomagania prezydentowi w jego zadaniach i chwilowego zastępstwa w czynnościach. Dłużej zastępować prezydenta nie zajdzie potrzeba, lecz pomoc może być pożądaną. Sprawy gminy są coraz liczniejsze, pomocy zatem potrzeba prezydentowi; — „pomoc taką nieść będę tak, jak tego wymaga dobro miasta, szacunek mój dla osoby prezydenta i jego pracy.“ (*Brawo*). Prezydent p. Friedlein wyraża swoje zadowolenie z wyboru dr. Pieniążka, którego najlepiej miał sposobność poznać ze wspólnej pracy na pożytek gminy. Po przemówieniach tych, dr. Pieniążek złożył przepisaną przysięgę, której członkowie Rady wysłuchali stojąc.

Po wyczerpaniu całego porządku dziennego, zarządził prezydent obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

Głosy z kraju.

Stanisławów, 7 grudnia.

(Obchód rocznicy listopadowej. Koncerty. Z Sokoła. Nasz teatr. Wiadomości bieżące).

Rocznica wiekopomnego w dziejach naszych powstania listopadowego obchodzoną była i w tym roku w grodzie naszym nadzwyczaj uroczyście. Patryotyczne nasze mieszczaństwo wspólnie z młodzieżą polską zajęło się urządzeniem tego obchodu, okazując tem cześć pamięci bohaterskich postaci i czynów z 1831 roku.

W wilię więc rocznicy dnia 28 listopada urządzono w teatrze im. hr. Fredry uroczyste przedstawienie na dochód Tow. weteranów polskich z roku 1831, składające się ze sztuki okolicznościowej Zwilkońskiego „Jeden z ostatnich“, z deklamacyi zbiorowej z „Pana Tadeusza“ „Ks. Robak“ (scena w karczmie) i z IV aktu „Gwiazdy Syberyi“ hr. Starzeńskiego. Artyści z trupy p. Kwiecińskiego odegrali swoje role dobrze, zbierając za każdą sztuką rzęsiste oklaski. Na zakończenie ukazał się prześlicznie ułożony i oświetlony obraz z żywych osób, przedstawiający „Zdobycie armat przez wojsko polskie“. W antraktach przygrywała muzyka kolejowa patryotyczne utwory.

Na drugi dzień rano o godzinie 11 odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych bohaterów z r. 1831 w kolegiacie rz. kat. Mszę św. odprawił pontyfikalnie ks infułat Kerschka. Kościół przepełniony był młodzieżą obojga płci i publicznością. W środku świątyni ustawiony był katafalk, ubrany prześlicznie w armatury polskie i wegzotyczne rośliny. Na trumnie umieszczony był pałasz i kask polski z r. 1831, a poniżej tarcza z orłem i napisem „Boże zbaw Polskę“. Po mszy św. wypowiedział ks. Skarbowski piękne i nadzwyczaj patryotyczne kazanie, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“.

W tym samym dniu urządziło znów Towarzystwo im. Moniuszki uroczysty wieczorek muzyczny ku uczczeniu rocznicy listopadowej, z którego dochód przeznaczony być miał w połowie dla weteranów z r. 1831, a w połowie na rzecz Towarzystwa. Niestety ani grosz nie wpłynął, bo wieczorek nie udał się pod względem materyalnym, sala była tak pustą, jak nigdy jeszcze! Kogo winić, że wieczór z tak pięknym programem muzycznym i tak dobrze wykonanym nie udał się. Trudno określić!

Program wieczorku był nadzwyczaj starannie i artystycznie ułożony, wykonanie nie pozostawiało nic do życzenia. Dr. Kamiński wygłosił słowo wstępne. Chór mięszany odśpiewał bardzo pięknie pieśń „Witolcraudę“ Moniuszki w układzie Noskowskiego. Drugim punktem był duet na skrzypce, — był to prawdziwy popis dwóch sił p. Antoniego Biernackiego i p. Adamskiego. Potem oddeklamował p. Jurkiewicz prześliczny „Marsz pogrzebowy“ Ujejskiego, a p. Haładewicz akompaniował do słów tych na fortepianie „Marsz pogrzebowy“ Chopina Punkt ten wypadł wspaniale i bardzo uroczo; p. Haładewicz potrafił grę swoją dostroić zupełnie do intonacyi deklamującego. Fantazyę z polskich tematów na fortepian Chopina wykonała prześlicznie p. Sokołowska z towarzyszeniem drugiego fortepianu, na którym grał p. dyrektor Biernacki. Wieczorek ten zakończył obraz z żywych osób, układu prof. Bernharda, przedstawiający „Przysięgę“ Grottgera.

Koncerty szły u nas jeden po drugim. Dnia 22 listopada, jako w dzień św. Cecylii, dało Tow. im. Moniuszki koncert. Sala była przepełniona. Chóry mięszane odśpiewały bardzo dobrze „Dwie gwiazdeczki“ Galla i „Wesele wiejskiee Sodermauna. Z całego programu najpiękniej wypadło Andante, Scherzo i Finale z Tria Raffa na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Panna Pachner wykonała partyę fortepianową tak pięknie i z takiem artystycznem wykończeniem, że zasłużyła sobie na zupełne uznanie od prawdziwych znawców muzyki i na rzęsiste oklaski. Skrzypce i wiolonczela dopomagały dzielnie do całości, pp. A. i M. Biernaccy wykonali swoje partye bardzo pięknie. Duet p. Sennowskiego z p. Szemeitówną, potem solo „Ballada o grafie Mieczku“ podobały się nadzwyczaj i uzyskały również rzęsiste oklaski.

Dnia 27 listopada urządziło znów Towarzystwo miłośników muzyki pod dyrekcyą bar. Romaszkana w sali kasynowej wieczorek muzyczny ze współudziałem panny Elektorowiczówny. Pod względem wykonania pojedynczych części programu, oraz wyborn tychże, wypadł wieczorek ten również dobrze.

Sprawa ułożenia warunków darowizny gruntu pod budowę gmachu „Sokoła“ przy placu Mickiewicza przedłożoną została Radzie miejskiej na posiedzenin tejże z dnia 21 listopada, na którem to uchwalono ostatecznie darowiznę połowy ogrodu miejskiego przy szkole etatowej męskiej im. Mickiewicza, wynoszącego 1228 5 metrów kwadr., a szerokości 21·5 metr. pod następującemi warunkami: 1) gmach musi stanąć w przeciągu 3 lat, 2) nie może być obciążony pożyczką bez zezwolenia Rady miejskiej, 3) szkołom ludowym wolno jest używać dwie godziny dziennie sali gimnastycznej i boiska, 4) na wypadek rozwiązania się „Sokoła“ budynek staje się własnością miasta, lecz ma być użyty tylko na cele gimnastyczne, naukowe lub humanitarne. Na wszystkie punkta, z wyjątkiem 2 go, zgodził się wydział „Sokoła“, wysłał zaraz deputacyę do wiceburmistrza z uchwałą wydziału, prosząc, by tenże punkt z warunków usunięty został, inaczej „Sokół“ nie mógłby skorzystać z tej darowizny. Odpowiedź i wyjaśnienie punktu tego ze strony Rady miejskiej, wraz z całą uchwałą tejże, przedłożone będą na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu „Sokoła“ dnia 12 grudnia b. r., na którem cała sprawa akceptowania darowizny, uchwalenie budowy gmachu, wybranie komisyi budowlanej i t. d. omówioną i postanowioną będzie. Gotówką mamy do 10.000 złr., koszta budowy gmachu preliminowane są na 20 000 złr., możemy więc, spodziewając się uzyskać pożyczkę bankową, rozpocząć już na drugi rok budowę gmachu.

Teatr nasz, ta chluba Stanisławowa, coraz bardziej upada, jakaś dziwna obojętność dla sztuki polskiej epidemicznie tu panuje; p. Kwieciński wszystko możliwe robił i robi, by tylko nie dopuścić do upadku sceny polskiej, w końcu zniechęcony, postanowił opuścić Stanisławów i zaangażować się do Lwowa. Na szczęście sprawa ta w ostatnich dniach polepszyła się o tyle, że Rada miejska uchwaliła udzielić p. Kwiecińskiemu po raz drugi subwencyę w kwocie 500 złr., a osobno obywatelstwo wysyła petycyę, podpisaną przez całe miasto, do Wydziału krajowego z prośbą o stałe subwencyonowanie naszego teatru. Spodziewamy się, że Wydział krajowy przychyli się do naszej prośby i teatr nasz nie upadnie!

Z wiadomości bieżących zanotować należy chlubne odznaczenie p. Biernackiego, dyrektora Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, na konkursie brukselskim, otrzymał bowiem od Akademii sztuki i umiejętności w *La Louvière* w Belgii złoty medal I klasy i dyplom honorowy *(Grand diplome d' Honneur)*.

Pp. dr. Seinfeld i Rohaczek, delegaci z generalnej dyrekcyi kolei państwowej, przybyli z Wiednia, celem oglądnięcia budowy kamienic i domów, przeznaczonych na pomieszkania dla urzędników przyszłej dyrekcyi stanisławowskiej, i oszacowania czynszów. Na podstawie tego oszacowania udzielać będzie też generalna dyrekcya właścicielom pożyczki do połowy wartości.

Pożary w Knihininie powtarzają się tak często, że przejmują zgrozą i strachem wieś tę, a nawet i miasto nasze. W przeciągu 3 miesięcy było dwanaście wypadków ognia; przed dwoma dniami był w nocy trzynasty! a wczoraj znów koło Knihinina na „Górce“ spaliła się propinacya. Podpalaczy dotychczas nie ujęto. W Mykietyńcach spłonęła też w zeszłym miesiącu rafinerya nafty pp. Pfeffera i Kreisberga.

Dyrektorem bursy im. Kraszewskiego wybrany został prof. Bryła, kontrolorem dr. Csesznak, skarbnikiem prof. Misiołek, sekretarzem w miejsce p. Lecha, odjeżdżającego na posadę inspektora okręg. w Tarnowskie, prof. Lewicki.

Dr. Csesznak otrzymał posadę drugiego lekarza kolejowego w miejsce p. Klara.

Ks. dr. Bandurski, wikaryusz przy koleg. rz.-kat., przeniesiony został do katedry lwowskiej a miejsce jego obejmuje ks. Jan Niemczyk ze Stryja.

Szambelanami papieskimi mianowani zostali: ks. prałat Facjewicz, archiprezbiter metrop gr.-kat, i ks. Letwinowicz, archidyakon gr.-kat.

Teofil Kotowski, feldfebel z 70 batalionu obrony krajowej, odebrał sobie życie w zeszłym tygodniu w koszarach. Przyczyną śmierci były przykre stosunki służbowe. *(M.)*

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 grudnia.

Sejmy krajowe zwołane zostały patentem cesarskim z dnia 6 grudnia, ogłoszonym w piątkowym numerze *Wiener Ztg.*, na koniec grudnia b. r. lub początek stycznia roku przyszłego. Sejmy Galicyi, Dalmacyi, Solnogrodu, Karyntyi, Bukowiny i Ziiemi Przedarulańskiej zebrać się mają 10 stycznia 1894 r.; sejmy Austryi Niższej, Styryi, Moraw, Gorycyi i Gradyski zwołano na 19 grudnia b. r.; sejmy Czech, Krainy i Śląska na 28 grudnia b. r., sejmy Austryi Wyższej, Istryi i Tryjestu na 3-go stycznia 1894 roku.

O informacyach *Neue Fr. Presse* wcale niekorzystnie świadczy „oryginalna“ korespondencya z Biały, datowana z 3 b. m., a zamieszczona w ostatnim numerze tego dziennika. Korespondencya ta jest prawie dosłownem powtórzeniem tego, co przed kilkunastu dniami pisał *Neues Wiener Tagblatt* i czemu już dawno zaprzeczył, na pewnych danych opierając się, nasz korespondent lwowski. Jeśli więc *Neue Fr. Presse* koniecznie chciała przedrukować niedorzeczne i nieprawdziwe wiadomości, podane z Biały do *Neues Wiener Tagblatt*, to mogła to uczynić przynajmniej o kilkanaście dni wcześniej.

Dzisiaj, odbędzie posiedzenie Izba panów. Na porządku dziennym postawiono: pierwsze, czytanie noweli o obronie krajowej; sprawozdanie komisyjne o układzie z Anglią z dnia 24 kwietnia 1893 roku, dotyczącym ochrony dzieł sztuki i literatury; drugie, czytanie ustawy o kontyngencie rekrutów na rok 1894, — wreszcie wybory uzupełniające do kilku komisyj.

Klub Czechów morawskich powziął we czwartek uchwałę co do dalszego swego postępowania wobec koalicyi słowiańskiej. Klub czesko-morawski uznał wprawdzie potrzebę utworzenia wspólnej, parlamentarnej komisyi wszystkich posłów do Rady państwa, i przyrzekł swój współudział w staraniach, zdążających do tego celu, — atoli zastrzegł się, iż nie odstępując od dotychczasowego swojego programu, pozostawia sobie we wszystkich poszczególnych wypadkach wolną rękę działania. Równocześnie uchwalił Klub głosować przeciw wyjątkowym rozporządzeniom dla Pragi i okolicy i wyznaczył dr. Zaczka na mowcę w pełnej Izbie.

Z zaboru pruskiego.

Z wielu stron zaprzeczono obecnie pogłoskom, jakoby kanclerz Caprivi dawał jakiekolwiek przyrzeczenia Jażdżewskiemu czy Stablewskiemu w sprawie nauki języka polskiego. *Kuryer Poznański* pisze w tej sprawie:

„Wiadomość *Posener Ztg.* o przyrzeczeniu przywrócenia nauki języka polskiego w szkole, rzekomo przez kanclerzą naszemu Najprzew. ks. Arcybiskupowi danem, jest zupełnie tak prawdziwą, jak jej wiadomości o konferencyi kardynała Dunajewskiego i biskupów w Poznaniu. Gdyby się *Posener Ztg.* trochę zastanowiła, musiałaby swojemu reporterowi powiedzieć, że wiadomość o takiem przyrzeczeniu musi być nieprawdziwa już dlatego, że p. kanclerz, chociażby chciał, nie może dawać takich przyrzeczeń, albowiem sam nie decyduje o tych sprawach. Podług wczorajszej jej „z kompetentnego źródła“ wiadomości miał ks. prałat Jażdżewski otrzymać takie przyrzeczenie, dziś gdy ks. prałat temu stanowczo zaprzeczył, ratuje się nowem źródłem „dobrze poinformowanem“, tyle wartem, co pierwsze“.

Wobec tych zaprzeczeń tracą znaczenie pociski *Hamb. Nachrichten*, wymierzone przeciwko kanclerzowi niemieckiemu, któremu poprzednik, pomimo że sam postępował zawsze arbitralnie i samowolnie, zarzuca teraz, iż przekroczył zakres swej kompetencyi, dając przyrzeczenia w sprawie, która nie może być decydowaną bez pruskiego prezydenta ministrów i pruskiego ministra oświaty.

Z Niemiec.

Czynności teraźniejsze parlamentu niemieckiego składają się z dwu części: jednę tworzą projekty o powiększeniu dochodów dla pokrycia wydatków na powiększanie siły zbrojnej, drugą traktaty handlowe z Hiszpanią, Serbią i Rumunią. Z pierwszej części załatwiono w pierwszem czytaniu dopiero jednę sprawę, t. j. projekt o stemplach na rzecz skarbu Rzeszy i odesłano go do komisyi. Rozprawa trwała długo i była bardzo ożywiona. Z różnych stron podnoszono zarzuty przeciw temu projektowi, upatrując w nim to nowe utrudnienie ruchu handlowego, to zwalenie nowych ciężarów na słabe barki, które według zapewnień kanclerza miały być uwzględnione. Los tego projektu o stemplach wcale nie jest pewny. Inne projekta podatkowe przyjdą na porządek dzienny obrad dopiero po feryach świątecznych i napotkają również na silną opozycyę bo zagrażają podrożeniem wina i piwa. Druga kategorya czynności parlamentu rozpocznie się we wtorek, gdyż na porządek dzienny wyznaczono drugie czytanie traktatów handlowych. Sądząc po znanym wyniku obrad w komisyi można przypuszczać, że dla tych traktatów znajdzie się większość, bo znaczna część stronnictwa środkowego oświadczy się za niemi, odwzajemniając się rządowi za milczenie podczas rozprawy, w której uchwalono zniesienie banicyi Jezuitów.

Z Paryża.

Na czwartkowem posiedzeniu Izby, pierwszy raz przewodniczył nowo-wybrany prezydent Dupuy. Przy objęciu nowego tego stanowiska p. Dupuy miał krótką przemowę, która zrobiła bardzo korzystne wrażenie. Dziękował deputowanym za zaszczyt, jaki go spotkał i nadmienił, że dołoży wszelkich usiłowań, aby zasłużyć na pokładane w nim zaufanie. Prosił o poparcie Izby, ponieważ powaga przewodniczącego wypływa z woli i życzliwości deputowanych i wyklucza wszelką stronniczość. Następnie mowca zaznaczył, że wysoko ceni wolność słowa i pod tym względem dbać będzie o zachowanie tradycyj swych poprzedników. W końcu p. Dupuy serdecznie powitał kolegów w nowym okresie legislatury, której zadaniem będzie za pomocą gorliwej i skutecznej pracy odwzajemnić zaufanie demokracyi francuskiej.

Wielu deputowanych winszowało nowemu prezydentowi tego przemówienia, a jeden z pierwszych podszedł uścisnąć mu dłoń obecny prezydent ministrów Kazimierz Perier. Msgr. d'Hulst także winszował p. Dupuy i rozmawiał z nim przez chwilę, a skrajna lewica ironicznie temu przyklasnęła.

Socyalista Basly i towarzysze wystąpili z wnioskiem, aby Izba zamianowała specyalną komisyę, składającą się z 44 członków, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie strejku i zarządu kopalń w dep. Pas de Calais. Dyskusyę nad tym wnioskiem wyznaczono na poniedziałek.

Skrajna lewica postanowiła ostatecznie zaniechać interpelacyi w sprawie ogólnej polityki rządu, z czego wnosić można, że nie miała nadziei, że zdoła zachwiać pozycyę obecnego gabinetu.

Izba uchwaliła zarządzić śledztwo w sprawie wyboru Milvaque de Lacour'a i de Voqué. Weryfikacyę wyboru Wilsona odroczono, aż do ukończenia procesu jego z księgarzem Morinem, który go oskarżał o przekupstwo, a Wilson pociągnął go do odpowiedzialności o oszczerstwo.

Z Włoch.

We Włoszech trudno wybrnąć z kłopotu ministeryalnego. Wiadomo, że Zanardelli'emu mimo długich zabiegów nie udało się wyszukać, czy też pozyskać kandydata do nader ważnej — bo najważniejszej teki ministra finansów i ułożyć programu uzdrowienia i naprawy stanu finansowego. Dlatego tekę finansów miał objąć tymczasowo minister skarbu Vachelli. Król nie zgodził się na to — i zamiast nowy gabinet dopuścić do złożenia przysięgi i objęcia urzędowania, oświadczył wyraźnie Zanardelli'emu, iż gabinet bez dzielnego finansisty i bez szczegółowego programu finansowego nie ma warunków bytu. Dlatego zażądał od niego, aby mu przedłożył zupełną listę, obejmującą wszystkich ministrów, oraz jasny i wyczerpujący program finansowy. Połowiczne środki i wybiegi nie przydadzą się na nic, a sprawę jeszcze więcej zawikłają. Zanardelli odrzekł na to, że temu zawikłaniu można zapobiedz zamknięciem sesyi parlamentu, jednak król i na to się nie zgodził. Skutkiem tego Zanardelli uprosił sobie upoważnienie do dalszego traktowania w celu uzupełnienia gabinetu.

Jednakowoż zdaje się, że niezadowolenie króla tkwiło nietylko w wymienionych dwu powodach, ale i w tem, iż na ministra spraw zagranicznych zaproponowany był generał Baratieri, rodem z Trydentu, do niedawna głośny zwolennik irredentystów, a zatem jawny wróg Austro-Węgier.

Okoliczność tę wzięto Zanardelli'emu powszechnie za krok bardzo niezręczny i niefortunny. Inni kandydaci przez Zanardelli'ego proponowani również nie mogli uchodzić w oczach króla za odpowiednich na stanowiska dla nich przeznaczone, chociaż z innych powodów — a szczególnie z tego, że oświadczyli się z gotowością do objęcia urzędowania w tak trudnych i zawikłanych okolicznościach bez planu i programu działania.

Według ostatnich wiadomości gen. Baratieri uwiadomił listownie Zanardelli'ego, że się zrzeka swej kandydatury na ministra; toż samo mieli uczynić także Racchia i gen. San-Marzano.

Najprawdopodobniejszy skutek będzie ten, iż Zanardelli oświadczy królowi, iż mu się nie udało utworzyć gabinetu poczem król będzie musiał tę misyę powierzyć komu innemu. Tym innym — jak się zdaje — będzie Crispi.

Kronika.

Kraków, 9 grudnia.

Walne zgromadzenie krakowskiego Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędzie się jutro w niedzielę w lokalu Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej l. 16 o godzinie 11 przed południem, a nie, jak poprzednio ogłoszono, o 3 po południu. Na porządku dziennym: sprawozdanie z dotychczasowej czynności Koła i wybór nowego zarządu. Zarząd uprasza o najliczniejsze zebranie się.

Dr. Karol Pieniążek, adwokat, jak na innem miejscu zaznaczamy, na czwartkowem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej wybrany został pierwszym wiceprezydentem miasta i złożył przepisaną przysięgę.

Komendant korpusu hr. Uexkuel dziś rano wyjechał do Przemyśla i Lwowa.

Muzyka kościelna. Starożytne aparaty kościoła N. P. Maryi, pomiędzy któremi wiele bardzo cennych pod względem sztuki zabytków się znajduje, wymagają oddawna gruntownej restauracyi. Niestety fundusze kościoła wyczerpane kosztowną a wspaniałą odnową świątyni, potrzebie tej zadość obecnie uczynić nie mogą. Z tego też powodu pragnąc dać początek pożądanej w tym względzie ofiarności, chór „Lutni“ tutejszej wraz z solistami pod kierunkiem p. Steibelta śpiewać będzie jutro w niedzielę w wspomnianym kościele o 12 w południe, a uproszone panie zajmą się zebraniem datków na cel powyższy. Szereg mających się przez „Lutnię“ odśpiewać utworów religijnych Bortniańskiego, Pergolessego, Niedermayera i innych, zamknie przedśmiertne dzieło Gounoda „Domine salvum fac populum tuum“, na chór z towarzyszeniem organów.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 11 bm. w poniedziałek, o godzinie 6 wieczór, odbędzie się zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego, na którem prof dr. J. Baudonin de Courtenay złoży swe prace: a) „Dwie kwestye z nauki o zmiękczeniu w językach słowiańskich“; b) „O Słowianach we Włoszech“, i zda z nich sprawę. Prof. dr. Sternbach, członek hon. akad., wyłoży treść swych rozpraw: a) „O dyftongch greckich“; b) „Lectiones Aesopiae“. Sekretarz złoży rozprawę p. Józefa Wierzbickiego p. t. „Żywot Kaspra Leliwity Miaskowskiego, jego dzieła i znaczenie we współczesnej literaturze“. Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Imatrykulacya tegoroczna uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 11 b. m. w auli *Collegii novi* o godz. 11 przed południem. Aktu tego dopełni prorektor uniwersytetu ks. prałat dr. Chotkowski.

W sprawie pomnika dla Artura Grottgera. We wtorek w lokalu Koła literacko-artystycznego odbyło się walne zgromadzenie artystów malarzy i rzeźbiarzy. Przybyło ich kilkudziesięciu. Przewodniczący komitetu Grottgerowskiego p. Witold Pruszkowski zagaił zebranie, przedstawiając po krótce rezultaty, jakie udało się komitetowi osiągnąć celem przyobleczenia w ciało szlachetnej myśli, powziętej przed rokiem przez krakowskich artystów, aby nieśmiertelnemu w swych dziełach Grottgerowi postawić pomnik w Krakowie. Przemówienie swe zakończył przewodniczący życzeniem, aby zgromadzenie wybrało na rok przyszły nowy komitet, któryby z świeżemi siłami i chęciami poprowadził dalej i skutecznie rozpoczętą pracę. W nowym jednak komitecie znaleźć się koniecznie powinni pp. Barabasz, Eljasz i Böhm, którzy najwięcej przyczynili się do zebrania funduszów, jakiemi obecnie komitet rozporządza.

P. Goetze, jako członek komisyi kontrolującej, oświadczył, że komisya sprawdziła rachunki i książki. Dochód czysty wynosi obecnie 1.697 złr. 25 ct. Wydatków było tylko 29 złr. 73 ct. Za mało jednak według zapatrywania p. Goetzego rozesłał komitet list, upoważniających do zbierania składek, bo tylko 69. Wyjaśnił tę kwestyę w swojem sprawozdaniu sekretarz komitetu p. Danielak. List dlatego tylko 69 rozesłano, gdyż na przeszkodzie stoi rozporządzenie namiestnictwa, żądające, aby każdą listę koremizował dyrektor policyi. Pracę swoją rozpoczął komitet dopiero po Wielkiej Nocy, wówczas bowiem dopiero otrzymał pozwolenie władz. To, co komitet w tym czasie zrobił, jak na rok obecny, rok wielkiej klęski ekonomicznej, wśród nieustannych składek na różne cele, na towarzystwa, na kilka pomników i t. d., zebrał stosunkowo znaczną kwotę. — Lwów dotąd na pomnik Grottgera nic nie dał, Poznań obiecał, a Warszawa, choćby pragnęła, w ciągłej pozostając trwodze i strasznym ucisku, nic zrobić nie może. Reprezentacya Towarzystwa sztuk pięknych także dotąd funduszów na pomnik nie zasiliła.

W końcu wyraził sprawozdawca uznanie, jakie się należy za szczerą pracę pp. Eljaszowi, Böhmowi i Barabaszowi. P. Benedyktowicz wyraził nadzieję, że Reprezentacya Tow. sztuk pięknych pewną sumę na pomnik ofiaruje. P. Stachiewicz wyraził to samo zdanie. Po dłuższej dyskusyi w sprawie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia, udzielono komitetowi na wniosek p. Gołąba absolutoryum.

Poranek dramatyczny. Jutro w niedzielę o godzinie 2 po południu odbędzie się nieodwołalnie Poranek artystyczno-dramatyczny na dochód Towarzystwa Wzaj. Pom. ucz. Uniw. Jagiell., pod kierownictwem p. Kotarbińskiego z następującym programem: Orkiestra 13 pułku pod kierownictwem p. J. N. Hocka odegra: Fantazya z opery Leoncavalla „Pajace“; p. Fr Bylicki: Ballada i Polonez Szopena; p. Paszkowska wygłosi Mickiewicza „Do matki Polki“; p. Lewinger, uczeń konserwatoryum wiedeńskiego, odegra solo na skrzypcach: „Conceri militaire“ Lipiński; p. J. Kotarbiński oddeklamuje „Tyrteusza“; p. J. Beeth odśpiewa solo: Gall „Tęsknota“ i Tosto „Si tu le voulais“, następnie odegrają artyści teatru krakowskiego komedyjkę: „Dzieci Muzy“. Zakończą żywe posągi układu p. Tadeusza Błotnickiego: a) „Wiara, Nadzieja i Miłość“, b) „Znalezienie zwłok Wandy“, c) „Lelum Polelum“.

Posiedzenie komitetu obywatelskiego, mającego zająć się urządzeniem uroczytego obchodu setnej rocznicy przysięgi Kościuszki w roku przyszłym, zwołuje przewodniczący p. Skirliński na jutro (niedzielę 10 b. m) do sali Rady miejskiej o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym: sprawozdanie i wnioski komisyi programowej.

Ze sfer nauczycielskich. Wczoraj zgromadzili się nauczyciele i nauczycielki okręgu krakowskiego miejskiego w sali gimnastycznej XVI szkoły posp. miejskiej, aby omówić środki, jakie przedsięwziąć należy, celem polepszenia ich bytu. Przewodniczył p. dyr. Pająk. Na wniosek p. Schlesingera, uchwalono po bardzo ożywionej i wyczerpującej dyskusyi prawie jednogłośnie: a) Wnieść petycyę do Sejmu o podwyższenie pensyi nauczycielstwu krakowskiemu i lwowskiemu do 1000 złr.; b) o podniesienie dodatków pięcioletnich do 100 złr.; c) o zniżenie lat służby do 35; d) o zniesienie posad nauczycieli stałych młodszych i zrównanie ich ze starszymi gdyż nauczyciele młodsi często obarczeni są większą pracą, aniżeli starsi, a przechodząc z posady prowizorycznej na posadę nauczyciela stałego młodszego, pobierają daleko mniejszą płacę niż przedtem. W Krakowie np. prowizoryczny nauczyciel pobiera 40 złr. miesięcznie, a jako stały młodszy najwyżej 30 — 34 złr., zważywszy, iż mu się strąca 12% za dekret, 2% za ubiegłe lata i t. d.; d) o przyznanie kwalifikowanym nauczycielom prowizorycznym po 5 latach nienagannej służby dodatku osobistego w kwocie 100 złr. tak, jak to jest przyjętem w innych krajach koronnych monarchii. Dodatek ten odpada, gdy nauczyciel przechodzi na etat.

Wkońcu wybrano komisyę, która ma się zająć zredagowaniem takiej petycyi do Sejmu krajowego. Na tem samem posiedzeniu omawiano także sprawę jednorazowej nauki. Uchwalono nie czynić na razie żadnych kroków, dopóki nie zapadnie ostateczna uchwała Rady szkolnej okręgowej.

Oddział szkoły jazdy konnej Sokoła krakowskiego. Dnia 11 grudnia zeszłego roku w ujeżdżalni pod Kapucynami otwarto w obecności prezydenta miasta szkołę jazdy konnej Sokoła krakowskiego. Różne stawiano prognostyki tej nowej, a tak użytecznej gałęzi ćwiczeń. Niektórzy wróżyli smutny koniec tej sprawie, podniesionej trudem i poświęceniem kilkunastu ofiarnych ludzi.

Otóż jutro w niedzielę zobaczymy, jak się przedstawia rozwój tej szkoły po upływie jednego roku. Będzie to pierwszy jubileusz dwunastomiesięcznej pracy i zabiegów.

...ści. Wada ta jednak zaczyna powoli znikać. Instytucye gimnastyczne, rozwijające, się w całym kraju, obudziły z długiego i gnuśnego snu naszą młodzież i da Bóg nie długo przestaniemy być narodem słabym fizycznie, a wraz z siłą fizyczną wzrosną siły moralne.

Niejeden wykpiwa dzielne mięśnie i żelazne pięści Anglików, ale swoim porządkiem Anglicy są najpotężniejszym narodem Żaden bo też naród na świecie nie oddaje się z takim zapałem ćwiczeniom ciała, jak oni. Ich uniwersytety, z których wychodzą ludzie takiej miary, jak Pitt, Wiliam, Fox, Gladston, oprócz nauk uprawiają wszelkiego rodzaju sporty; wyścigi na łodziach pomiędzy uniwersytetem Oksfordzkim i Etońskim są uroczystością narodową.

U nas brak tej równowagi pomiędzy ciałem słabem i marnem, a często duchem podniosłym, a nawet genialnym. Leczenie tego słabego ciała, dawanie silnej i wytrwałej powłoki umysłom tęgim, to zadanie Tow. gimnastycznego.

Sokołowi krakowskiemu, dzięki sprzyjającym warunkom, udało się dział konnej jazdy, tak niesłychanie ważny w fizycznem wychowaniu młodzieży naszej, uformować i w jednym roku tak rozwinąć, że przeszedł najśmielsze z pewnością i najbardziej optymistyczne przewidywania.

Rysunki Matejki. Od komitetu dla „głodnych dzieci“ otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Mistrz Matejko podarował na wiosnę b. r. komitetowi 6 rysunków, przeznaczając dochód z ich rozprzedaży na pokrycie kosztów obiadów dla biednej dziatwy. Wspomniane rysunki, przedstawiające: 1) Zygmunta III, 2) studyum głowy do obrazu z r. 1863, 3) typ dygnitarza z XVI w., 4) Maćka Borkowica, 5) Matkę Boską Pocieszycielkę, 6) św. Michała — są do sprzedania po cenie 150 złr. Rysunki są umieszczone na wystawie sztuk pięknych w Sukiennicach, a dyrekcya podjęła się łaskawie pośrednictwa w sprzedaży.

W salonie Tow. sztuk pięknych otwarta została wystawa obrazów, pastelów i akwarel Stanisława Janowskiego, młodego utalentowanego malarza tutejszego.

Z teatru. Jutro w niedzielę daną będzie komedya Szekspira „Poskromienie złośnicy“. Role główne odegrają pp. Leszczyńska, Wyrwiczówna, Kotarbiński, Sobiesław, Śliwicki, Solski, Danielewski i Przybyłowicz. W poniedziałek przedstawienia nie będzie. „Poskromienie złośnicy“ będzie powtórzone we wtorek.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosyi poszukują miejsca: Cieśla wiejski i stolarz zarazem, lat 49; syn jego, także stolarz, ogrodnik zarazem i pszczelnik, lat 24, obydwaj przydatni przy większem gospodarstwie. Zgłoszenia wprost do mnie. Kraków, plac Maryacki 7. *Ks. St. Załęski.*

Na wieniec dla ś. p. Matejki złożyło w moje ręce 39 artystów malarzy i rzeźbiarzy obojej płci 75 złr. 35 ct. Zaś w ręce p. Stachiewicza ofiarowali artyści do tego wieńca 42 palet i kilka narzędzi rzeźbiarskich z podpisami swemi, które zostały umocowane do gałęzi palmowych.

Za owe palmy i szarfę czarną zapłacono p. Fregemu, ogrodnikowi, 70 złr., resztę pozostałą w kwocie 5 złr. 35 ct. złożyłem w Redakcyi *N. Reformy* na fundusz pomnika dla Matejki, wedle woli ofiarodawców.

Kraków, 7 grudnia 1893 *Walery Eljasz.*

Młodzież akademicka, wchodząca w skład komitetu wieczoru Mickiewiczowskiego, zebrana na uczcie dnia 4 bm., złożyła wraz z zaproszonymi gośćmi na ręce niżej podpisanego kwotę 12 złr. 68½ ct. na cele Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego. *Jan Kukucz*, słuchacz filozofii.

Zmarli. Karolek Leśniewski, jedyny synek ś. p. Władysława i Natalii małżonków Leśniewskich, zmarł dnia 7 bm. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po połudn.

Olga Schnitzel, żona sekretarza Rady sądu krajowego, zmarła w Krakowie w 33 roku życia.

Maksymilian Kozłowski, urodzony w 1821 r. w Królestwie Polskiem, porucznik powstania w roku 1863, następnie wachmistrz ochotniczego pułku krakusów regimentarza hr. Starzeńskiego w r. 1866, nadstrażnik akcyzy miejskiej, zmarł wczoraj w Krakowie.

Na ślizgawce przy ulicy Kopernika, obok ogrodu botanicznego, jutro w niedzielę przygrywać będzie orkiestra wojskowa od godziny 2 do 5 po południu.

Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że wymiana mostu między stacyami Dembica-Dąbie na szlaku Dembica-Rozwadów dopiero 14 i 15 bm przeprowadzoną będzie, zatem ruch towarowy przez ten czas wstrzymany zostanie. Podróżni będą zmuszeni przesiadać się, a rzeczy pocztowe pakunki i towary pospieszne do 50 kg. będą przenoszone.

Dwa pogrzeby. Dnia 5 bm. odbył się pogrzeb śp. Józefa Willimka, emeryta nauczyciela ludowego w Regulicach, w powiecie chrzanowskim, a dnia 7 bm. pogrzeb syna jego śp. Leonarda Willimka, nauczyciela kierującego szkoły ludowej w Bolechowicach, w pow. krakowskim. Ojciec wysłużył 40 lat w zawodzie nauczycielskim i pozostawał 15 lat na emeryturze, liczył 85 lat. Syn liczył 60 lat, a w zawodzie nauczycielskim kończył 40 rok służby. Obaj pozostawili żony i po jednej małoletniej córce. W obu miejscowościach dobrze zasłużonych pracowników liczny zastęp duchowieństwa, kolegów i koleżanek, przyjaciół, parafian i dzieci szkolnych odprowadzał zwłoki na wieczny spoczynek. Do Bolechowic przybył także na pogrzeb p. Spis, inspektor szkół z Krakowa.

Związek Sokołów polskich. Przyjęto do Związku jako członków zwyczajnych: Towarzystwo sokole w Dąbrowej, w Gródku i w Żywcu, jako wspierających Konstantego Heinricha, dyrektora kopalni i Tow. kasynowe w Rzeszowie. Uchwalono regulamin wydziału Związku. Na mocy tego regulaminu zamianowano na czas urzędowania wydziału naczelnikiem Związku druha Antoniego Durskiego (Lwów I), a zastępcami naczelnika druhów Teofila Tyszeckiego (Kraków) i Edmunda Cenara (Lwów) i wezwano ich do przedłożenia wniosku co do utworzenia związkowego grona nauczycielskiego, mającego składać się najwyżej z 10 druhów, i co do regulaminu tego grona, uznając obydwa wnioski jako bardzo pilne wobec zbliżającego się drugiego zlotu sokolego. Stan funduszów Związku wykazał skarbnik taki: fundusz Krówczyńskiego 433 złr. 11 ct., ulokowany w 4 prc. oblig. propin. nom. wart. 400 złr. i w gal. Kasie oszczędności 42 złr. 95 ct; fundusz zapasowy 335 złr. ulokowany w 4 prc. oblig. prop. nom. wartości 300 złr. i w gal. Kasie oszcz. 37 złr. 37 ct.; fundusz obrotowy 445 złr. 6 ct., umieszczony na książeczkę wkładkową Banku krajowego. Skarbnik ma upomnieć towarzystwa do uiszczenia zaległego wpisowego (11 tow.) i wkładek (za 4215 członków).

Cholera w Galicyi. W dniu 6 grudnia zachorowała na cholerę azyatycką w Chyrowie w powiecie staromiejskim 1 osoba, w Płotyczy w powiecie tarnopolskim 3 osoby (podejrzenie). Zmarła w Załoźcach w powiecie brodzkim 1 osoba, w Płotyczach w powiecie tarnopolskim 2 osoby. W dniu 5 bm. pozostało w leczeniu chorych 8, w dniu zaś 6 bm. zachorowały 4 osoby, wyzdrowiała 1 osoba, zmarły 2, pozostaje zatem w leczeniu 8 osób

Ten figura, czy ta figura? Nakładem Akademii umiejętności w Krakowie wyszła świeżo broszura p. t. „Z teoryi roztworów“, napisał Bronisław Pawlewski. Broszura, jak brzmi napis na karcie tytułowej, opatrzona jest „d w o m a“ figurami w tekscie Ponieważ nie po raz pierwszy się trafia, iż wyraz „figura“ w pisowni Akademii określony jest rodzajem męskim, byłoby wielce pożądanem, aby która z powołanych do tego fachowych figur raczyła bodaj osobną broszurą wyjaśnić, czego się należy trzymać, tj. czy „figurę“ uważać za rzeczownik męskiego czy żeńskiego rodzaju. Bez wyjaśnienia ktoś może jeszcze nadać figurze rodzaj nijaki.

Czytelnia polska w Biały ogłosiła odezwę do rodaków, z której przytaczamy następujące ustępy: Po raz wtóry zwraca się „Czytelnia polska“ w Biały do społeczeństwa polskiego w Galicyi z prośbą o poparcie materyalne. Gdyśmy przed dwoma laty — zaczynając zbierać składki na budowę własnego domu — do społeczeństwa polskiego zaapelowali, zewsząd, w dobrem zrozumieniu naszych narodowych intencyj, posypały się liczne datki i kwota 3500 złr. — przez nas uzbierana — wzrosła drogą datków nadsyłanych nam przez naszych szlachetnych współobywateli, do kwoty 5600 złr. Dziś suma ta naszą drobnostkową oszczędnością, zapobiegliwością i dobrą wolą członków wzrosła do poważnej kwoty 8000 złr. Z tą kwotą ufni w pomoc współziomków naszych zawsze szczodrych, gdzie chodzi o dobro ogółu, przystąpiliśmy do budowy własnego domu. Lecz kwota przez nas uzbierana, mimo ofiarowanej nam przez jednego z członków pomocy przez wypożyczenie znacznej kwoty, jest ledwie skromną cząstką potrzebnego do budowy kapitału i przedsięwzięcie przez nas rozpoczęte, w razie odmowy naszego społeczeństwa — zachwieje się a nawet rozbić się może. A pomódz nam nietylko należy, ale i koniecznie potrzeba. Pomoc nam udzielona — to nie grosz wyrzucony na zachcianki pańskie zwykłej prowincyonalnej czytelni lub towarzystwa kasynowego — to grosz złożony patryotyczną ręką na ołtarzu kochanej ojczyzny.

Zwracamy się do społeczeństwa naszego z prośbą o składki. Nie pomijajcie milczeniem naszej prośby. Choć czasy ciężkie, a rok bieżący wyjątkowo trudny, każdy znaleźć może grosz wdowi dla dobrej sprawy. Zwłaszcza zaś instytucye publiczne przy sposobności rocznych zamknięć i układaniu budżetów, niech choć drobną wkładką przyczynią się do budowy polskiego domu w rzekomo niemieckiej Biały. Pamiętajcie, że tu nie o zabawę Polaków w Biały, lecz o polskość Biały się rozchodzi, że my tu na punkcie narodowości walczyć musimy na ostre. „Nie nam, lecz naszej pomóżcie Ojczyźnie!“ Komitet budowy własnego domu „Czytelni polskiej“ w Biały. Łaskawe datki prosimy przesyłać pod adresem: „Czytelnia polska“ w Biały.

Zamordowanie rotmistrza. Wczoraj krążyła we Lwowie w kołach wojskowych pogłoska, iż w miasteczku Krechowie „zugsführer“ ułanów wystrzałem z karabinu zamordował rotmistrza w chwili, gdy tenże siedział przy kolacyi. — Jak się dowiaduje *Dziennik Polski*, zamordowany w Krechowie rotmistrz 4 pułku ułanów nazywa się Barysz. Był on komendantem szwadronu, tamże stacyonowanego.

Kopalnia węgli w Myszynie, własności p. St. Szczepanowskiego, została rozszerzoną Dnia 4 b. m. poświęcono tam nowy szyb pod nazwą „Barbary“, celem obfitszej eksploatacyi węgla kamiennego.

Z Warszawy piszą do nas: Niezmiernie charakterystycznym jest tegoroczny wynik listopadowej branki do wojska. W ciągu tegorocznej czynności poborowej powołano z Warszawy do odbycia powinności wojskowej 1,546 chrześcijan i 1,365 żydów. Z liczby tej przyjęto do wojska 343 chrześcijan i 360 żydów. Zwykłem to bywało zjawiskiem, iż żydzi pod względem fizycznym źle rozwinięci, chorowici, zyskiwali uwolnienia tak, iż w ogólnej liczbie zaciąganych do szeregów stanowili oni zaledwie jednę trzecią część Obecnie wzięto ich do wojska więcej aniżeli połowę z ogólnej liczby powołanych, a zapewniają, iż ten sam system zastosowany był nietylko w warszawskiej, lecz i we wszystkich innych komisyach poborowych w Królestwie.

Bankructwo bankowe. W Wiedniu zbiegł właściciel i szef firmy domu bankowego Jerzy Lejeune, sprzeniewierzywszy złożone u niego depozyta w wysokości 200.000 złr. Lejeune, uchodzący za człowieka zamożnego i słownego, stracił cały swój i deponowany u niego kapitał na nieszczęśliwych spekulacyach giełdowych Już d 4 b. m. nie mógł na giełdzie wyrównać różnicy 6 000 złr. i ogłoszony został niewypłacalnym. Listem, nadanym w Dreznie, zawiadomił Lejeune jednego ze swoich znajomych, że odbierze sobie życie.

Pustelnik. W Stanisławowie Poczałkowie, w Wielkopolsce, zmarł niedawno temu Franciszek Winiecki, który w całej okolicy Torunia i Podgórza był znany pod imieniem pustelnika Franciszka. Blisko 50 lat, a jak twierdzą niektórzy przeszło 50 lat przebywał on w lasach Grabskich i mieszkał ustawicznie, nawet wśród najtęższych mrozów, w budzie, którą sobie z gałęzi i chróstu postawił niedaleko kaplicy „Pustelni“, stojącej nad traktem z Torunia do Służewa. Nieraz rozwalono mu to jego mieszkanie, ze strony policyi zmuszono go do poniechania pustelniczego życia, z tego powodu i z więzieniem niejednokrotnie się zapoznał przerzucano go za granicę do Kongresówki, skąd był rodem, ale jednak zawsze wracał do swych borów i na nowo się wybudował. W ostatnich latach pozostawiono go już w spokoju. Mimo niewczasów, jakich przez te 50 lat zażył, człowiek ten nigdy nie chorował, i dopiero na krótki czas przed śmiercią zaniemógł. Żandarm z Pieczonki znalazłszy go w jego budzie obłożnie chorym, zarządził przeniesienie go do Stanisławowa i tu umarł dysponowany na śmierć w domu Juliana Polanowskiego. Lat mógł mieć przeszło 90.

Ministerstwo cukierników. Paryski dziennik *Figaro* jest wprawdzie przychylnie usposobiony dla ministerstwa Kazimierza Periera, lecz nie wierzy w jego długi żywot. Nazwał je też ministerstwem *„grève des Confiseurs“*, t. j. ministerstwem „zawieszenia broni cukierników“, którym na czas Bożego Narodzenia i Nowy Rok nie chciano psuć interesów. Na dowód tego zestawia *Figaro* w poniżej podany sposób nazwiska członków nowego gabinetu, tworząc z środkowych liter tych nazwisk słowo: *„Confiseurs“* (cukiernicy).

Casimir Perier
J**O**unat
Ray**N**al
Le **F**evre
V**I**ger
Spuller
M**E**rcier
B**U**rdeau
Ma**R**ty
Dubo**S**t

Z armii. Generał Albori został mianowany zastępcą komendanta 2 korpusu w Wiedniu, generał Teod. Galgoczy komendantem 12 korpusu w Hermanstadzie, a generał Gradl przydzielony do komendy 15 korpusu. Generał kawaleryi br. Wersebe przeniesiony z Krakowa do Wiednia, a na jego miejsce zamianowany komendantem dywizyi kawaleryi w Krakowie Karol Zaitsek von Egbell.

Pułkownik 13 pułku Józef Höchsman mianowany komendantem 11 brygady piechoty, a pułkownik Adolf Heimroth komendantem 13 pułku piechoty. Komendantem placu w Krakowie mianowany pułkownik Fryd. Edelmüller.

Lekarzem asystentem w rezerwie mianowany Jul Klein z 30 pułku piechoty, a starszym lekarzem w czynnej służbie Ant. Kondratowicz przy szpitalu garnizonowym w Przemyślu.

Przeniesieni zostali lekarze pułkowi Kaiser Ant. do 12 batalionu pionierów, a Tad. Zapałowicz do 56 pułku piechoty. Z dniem 1 stycznia 1894 przeniesiony zastępca oficera Aital Kolankowski do oddziału sanit. nr. 1.

Urlopowani z poborami: Hipolit Barber kapitan I klasy 80 pułku piechoty, Chomicki Ferdynand rotmistrz I klasy 5 pułku ułanów, i podporucznik Robert Piering art. 11. — Wystąpił z wojska podporucznik rezerwy Baranowski Franciszek.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw, Karola Kohlera, konceptowym praktykantem dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Namiestnictwo zamianowało komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatu brzeskiego adjunkta budownictwa Franciszka Gołąba w Bochni.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 10 grudnia: „Poskromienie złośnicy“, komedya w 5 aktach W. Szekspira. Nowa wystawa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Koncert. Z Wiednia donosi nasz korespondent: W małej sali „Musikvereinu“ odbył się koncert śpiewaczki operowej pani Heleny Weychertowej, z współudziałem wielce utalentowanej pianistki panny Maryi Wąsowskiej. Obydwie artystki są Warszawiankami. Pani Weychertowa śpiewała Glucka aryę „O del mio dolce ardor“, następnie pieśni Czaykowskiego Moniuszki, Tostiego i Bizet — a panna Wąsowska grała legendę Paderewskiego *capriccio* Moszkowskiego, *impromptu* Chopina i *cumpurellę* Liszta. Koncert wypadł w pełnem słowa znaczeniu świetnie. Oklasków była burza.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 9 grudnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743 7 mm	742 0 mm	738.8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,6	—4°,7	—1°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	95 %	98 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm.	10	10	10

Uwagi: Rano gruba mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 9 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister obrony krajowej generał Welsersheimb odpowiedział na interpelacyę p. Prombera o rozszerzenie dobrodziejstw ustawy z dnia 27 kwietnia 1887 r. na wdowy i sieroty po wojskowych. w tejże ustawie wymienionych — i oświadczył, że wszelkie wstępne prace już są ukończone i że rząd zgadza się na dotyczący projekt ustawy, jednak pierwej należy zaczekać na opinię i zgodzenie się rządu węgierskiego.

Projekt do ustawy rozszerzającej dotychczasowe przepisy o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa przyjęty w trzeciem czytaniu.

Z kolei przystąpiono do narad nad projektem do ustawy o budowie kolei w dolinie Val-Saguna.

Wiedeń, 9 grudnia. W dalszym toku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej Bianchini skarżył się na upośledzenie Dalmacyi pod względem kolei żelaznych i wniósł rezolucye, dotyczące budowy kolei z Zadaru do Ocestowa, a względnie do Knina, jakoteż budowy linii Tryjest-Porec-Canfanare, oraz ustanowienia wygodniejszej komunikacyi z Tryjestem, względnie z Rieką i Polą przez Istryę.

Stalitz zwraca uwagę na to, że projektowana kolej byłaby linią światowego znaczenia, któraby szczególnie sprzyjała żegludze Wenecyi, — zapytuje więc mowca, czy takie popieranie interesów obcego portu jest słusznem i usprawiedliwionem i w końcu wyraża nadzieję, że rząd wykona swój program ekonomiczny na korzyść Tryjestu.

Ze względu na liche połączenie Tryjestu jako ogniska handlowego domaga się mowca jakiejkolwiek możliwej pomocy celem podniesienia handlu w Tryjeście i wyraża nadzieję, że Rada państwa odkładając na bok wszelkie narodowo-polityczne kwestye sporne, w interesie ekonomicznego rozwoju całej monarchii zwróci na Tryjest szczególną uwagę. W tem przypuszczeniu głosuje mowca za przedłożeniem.

Bazanella i Ciani przemawiając za przedłożeniem z naciskiem żądają wydatnego popierania ekonomicznych interesów Tyrolu. Dipauli domaga się dalszego rozprzestrzenienia sieci kolei tyrolskich. Po przemówieniu przedstawiciela rządu Witteka przyjęto projekt kolei Valsugana w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmiany.

Wiedeń, 9 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów przewodniczący zawiadomił członków o nominacyi Franciszka Falkenhayna na drugiego wice-prezydenta, co przyjęto z zadowoleniem.

Falkenhayn dziękował za odznaczenie cesarskie i prosił Izbę o zaufanie i poparcie.

Następnie przewodniczący zakomunikował, że dyrektor kancelaryi Jauner czasowo powołany został do innej służby i w tym celu otrzymał urlop na sześć miesięcy. Kierownictwo kancelaryi objął w jego zastępstwie radca sekcyjny hr. Marenzi, a jego miejsce obejmuje baron Pretis.

Nowela, dotycząca obrony krajowej, przekazaną została komisyi politycznej.

Następnie uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu konwencyę państwową z Wielką Brytanią dla ochrony własności literackiej, ustawę o kontyngencie rekrutów na r. 1894 i projekt ustawy o mianowaniu drugiego prezydenta trybunału administracyjnego, za którym to projektem gorąco przemawiał Belcredi.

O terminie następnego posiedzenia biuro zawiadomi członków Izby piśmiennie.

Wiedeń, 9 grudnia. Komisya budżetowa Izby poselskiej przyjęła prowizoryum budżetowe.

Kaizl oznajmił, że Młodoczesi głosować będą przeciw prowizoryum. Malfatti oświadczył, że głosować będzie za prowizoryum w przypuszczeniu że rząd uczyni zadość potrzebie i powszechnemu życzeniu południowego Tyrolu i zaprowadzi tam autonomię odrębną

Komisya budżetowa obradowała następnie nad rządowym projektem ustawy o duchownych ekspozytach.

Sprawozdawca Fuchs wnosi określenie § 2, który ściśle orzeka, że do każdej delegacyi duchownego celem samoistnego spełniania dusz opieki potrzeba pozwolenia ze strony państwa, — podczas gdy trybunał państwa kilkakrotnie podawał to prawo państwa w wątpliwość.

Minister oświaty Madeyski i szef sekcyi Rittner oświadczyli, że ustawodawcze załatwienie tej sprawy niedługo nastąpi.

Komisya przyjęła projekt rządowy z opuszczeniem 2 paragrafu.

Wiedeń, 9 grudnia. Były minister handlu margrabia Bacquehem był wczoraj na prywatnej audyencyi u cesarza.

Wiedeń, 9 grudnia. Dzisiaj przed południem ponownie wybrany burmistrz Prix złożył przysięgę przed namiestnikiem Kielmansegg'iem. Namiestnik zapewniał przy tej sposobności, że Rada miejska może liczyć na jego najgorliwsze poparcie i nadmienił, że pożądany skutek działalności Rady miejskiej będzie tem pewniejszy, im umiarkowańszy duch panować będzie w tem zgromadzeniu i im spokojniej traktowane będą sprawy i kwestye do niego należące.

Burmistrz dziękował namiestnikowi za przyrzeczenie poparcia i zaznaczył, że pragnie wedle sił przyczynić się do złagodzenia przeciwieństw, ponieważ przekonany jest, że w zarządzie gminnym nie powinny odgrywać żadnej roli walki osobiste ani stronnicze różnice w zapatrywaniach.

Budapeszt, 9 grudnia. *Magyar-Ujsag* donosi z Oedenburga: Kiedy arcyksiążę Otto powracał wczoraj do domu ze strzelania do tarczy, wypalił mu w rękach pistolet i kula dostała się do lewego ramienia, nie uszkodziwszy kości. Kulę natychmiast wyciągnięto. Według najnowszych wiadomości arcyksiążę już wstał i jest w jak najlepszem zdrowiu.

Rzym, 9 grudnia. *Agencya Stefaniego* donosi, że król przyjął do wiadomości rezygnacyę Zanardelli'ego z misyi utworzenia gabinetu.

Rzym, 9 grudnia. Crispi konferował wczoraj długo z królem. Dzienniki wieczorne donoszą, że Crispiemu powierzono utworzenie gabinetu. Crispi naradzał się też z rozmaitemi osobistościami, między innymi konferowali z nim Saracco i Sonnino.

Rzym, 9 grudnia. *Agencya Stefaniego* stwierdza, że Crispi nie otrzymał dotychczas oficyalnego wezwania do utworzenia nowego gabinetu. Crispi będzie dzisiaj konferował z Zanardellim i Brinem.

Lizbona, 9 grudnia. Królewskim dekretem zostały kortezy rozwiązane. Nowe wybory naznaczono na 14 stycznia. Nowe kortezy zbiorą się 5 marca.

Belgrad, 9 grudnia. Król wręczył byłemu ministrowi spraw zagranicznych Nikoliczowi insygnia orderu Takowy pierwszej klasy.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 9 grudnia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	60
Zjednoczony dług w srebrze	97	40
Austryacka renta złota	118	20
4% austryacka renta (marcowa)	96	65
4% węgierska renta złota	116	20
4% węgierska renta koron.	94	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1002	—
Akcye kredytowe	334	25
Londyn	124	25
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	27½
20 marek	12	26
20-to frankówki za sztukę	9	92
Akcye włoskie	43	15
Dukaty austryackie	5	88

Wiedeń, 9 grudnia. Ruble 132 — Cena nafty 18 10 — 19·75. Spirytus 15·80. — Żyto 6·45. Pszenica 7·67. Owies 7 03.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Cóż to, ta mała skrzyneczka miałaby kosztować 5 guldenów? w handlu obok mogę dostać za te pieniądze o wiele większą skrzynkę budowlaną! Wierzę temu, odrzekł kupiec, są to bowiem imitacye (naśladowania), a u mnie sprzedają się tylko prawdziwie kotficzne skrzynki budowlane; weź Pan spokojnie tę skrzyneczkę, a sprawisz Pan nią z pewnością o wiele więcej uciechy, aniżeli o wiele większem naśladowaniem. Kupujący zapłacił skrzyneczkę, lecz odszedł, jak się zdawało, nie zupełnie z siebie zadowolniony.

Scena ta przypomniała mi się, gdy tego roku przy oglądaniu przedświątecznych wystaw słyszałem przeważnie żądania na kotwiczne skrzynki budowlane. Odszukałem tedy znajomego mi przeszłorocznego kupca kotwicznej skrzynki budowlanej i spytałem go, czy też zadowolony on ze swej małej skrzyneczki. „O! nawet bardzo; na pozór niktby się nie domyślił, ile zajmującej rozrywki może sprawić tak mały przedmiot; na tegoroczną gwiazdkę kupię skrzynkę dopełniającą! Ile razy zajmuję się wraz z mym synkiem budowaniem, tyle razy cieszę się, że przeszłego roku nie dałem się omamić wielkością naśladowania do innego kupna; gdyż u znajomych widziałem ja taką naśladowaną skrzynkę budowlaną i przekonałem się, że nie jest ona niczem w porównaniu do mej skrzyneczki“. W kilka dni później miałem znowu okazyę słyszeć równie pochwalne sądy o kotwicznych skrzynkach budowlanych: rodzice i dzieci zachwycają się wspaniałemi budowlami i cieszą się, że mogą za pomocą dopełniających skrzyneczek powiększać corocznie zapas swych kamyków i zeszytów. Sądzę więc, że powinienem wszystkim rodzicom polecić w pierwszej linii ten doskonały artykuł na podarki dla dzieci; nadmienię też równocześnie, że Richterowska fabryka kotwicznych skrzynek budowlanych we Wiedniu chętnie prześle każdemu na życzenie swój cennik.

Podziękowanie.

Wielmożny Pan Górny-Pilarski.

Proszę mi przysłać jeszcze 2 flaszki wody ks. Kneippa za zaliczką i olejku. Skutek tej wody jest widoczny i każdemu mogę ją polecić. Jestem więc Panom bardzo wdzięczny.

M. Swistak,
c. k. ekspedytor poczty w Perehińsku.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 31 50

Marki

z całego świata od 1839 r. do teraz wysyłam za odpowiednią kaucyą lub na mankolistę od ½ ct. za sztukę, też i **całe** karty korespondencyjne, koperty, opaski (Ganzsache) 1000 marek od 20 ct., 500 samych tylko zagranicznych od 40 ct., 150 każda inna 75 ct., 100 = 45 ct., 50 = 20 ct. Zamienia dublety i kupuje **Bazar marek M. M. Urbański, Kraków, ul. św. Tomasza, L. 15.** 2808 4 8

Jabłka i gruszki.

Wysyłam z licznych posiadłości Styryi piękne, dobre **jabłka** (jabłka zimowe) od 500 sztuk, a mianowicie 500 sztuk franko wraz z opakowaniem i koszykiem 4 złr., 1000 sztuk 7 złr. **Gruszki zimowe** 400 sztuk 10 złr., mniejszych 400 sztuk 6 złr. za pobraniem pocztowem lub za poprzedniem nadesłaniem należytości dla odsprzedających. En gros ceny tańsze, jako też przy pełnych wagonach. 2681 4 5

Józef Berger
Obst Exporteur, Graz.

Prawdziwą żytniówkę

nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie,** co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach

Fabryka likierów i rumu
A. Schwanenfelda
2502 **w Tarnowie.** 14 48

N. STINGLA wiedeńskie PIECZYWKA!

uznane za najlepsze do herbaty, wina i lodów. W suchem miejscu trzymane nie tracą smaku i dobroci całemi miesiącami i dlatego można je polecić najlepiej każdej rodzinie. Cierpiącym na żołądek przez lekarzy polecone! Za nadesłaniem 40 cnt. wysyła się franco pudełko na próbę.

Również znakomity **chleb Grahama.**

N. Stingl & Neffe
Wiedeń, II., Circusgasse Nr. 36, Post 2. 2271 14 20

Prasy do siana



najnowszej konstrukcyi, ręczne, stałe i przenośne również do prasowania słomy, włókna drzewnego, lnu, odpadków papieru, szmat i do wielu innych materyałów nadające się, dostarczają

Ph. Mayfarth & Co.,
Fabryka maszyn rolniczych, 244 7 10
Wiedeń, II., Taborstrasse Nr. 76.
Katalogi darmo. — Zastępcy pożądani.

Jan Długosz Fabryka Płócien

L. 299,
w Korczynie obok Krosna

poleca Szanownej P. T. Publiczności **własnego wyrobu**

Płótna lniane

w największym wyborze, tak na koszule, jako też na prześcieradła bez szwu, zarazem **obrusy, serwety, dymy, chusteczki, ręczniki** itp. po najtańszych cenach. 1962 7 0

Cenniki i próbki na żądanie darmo.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 184 0

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Ogrodnik

35 lat mający, znający się na ogrodzie angielskim, owocowym, inspektach i oranżeryach, poszukuje posady od 1 stycznia 1894 r. — Adres: **S. I. O.,** p. rest. **Brzostek.** 2863 2 3

Rozpacz! Biedna matka z czworgiem dzieci, sparaliżowana na nogę i rękę, pozostając w wielkiej nędzy, udaje się do czułych i litościwych serc Sz. Publiczności z pokorną prośbą o łaskawą pomoc. 2865 2 3

Anna Fik, Tarnów, ul. Seminaryjska, L. I.

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!

WODA i OLEJEK Ks. KNEIPPA.

Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 8 0

Bensdorp'a holender. Cacao

znakomite, zdrowe i pożywne

do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów. 2156 13 36

Destylarnia parowa i Fabryka WÓDEK, LIKIERÓW i RUMU JÓZEFA KULCZYŃSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, L. 55,

poleca na święta 2860 3 10

zdrowe wódki, destylowane na ziołach i owocach, **likiery, rum** własnego wyrobu, tudzież importowany z Kuby i Jamajki, Koniak francuski, stary, i śliwowicę syrmską po cenach najprzystępniejszych.

Handel korzenny, zaopatrzony w świeże towary, posiada bogaty wybór **win francuskich, austryackich** i **węgierskich,** oraz wielki skład **herbaty chińskiej,** które sprzedaje hurtownie i częściowo.

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera



dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte: stanowią one **najmilszy podarek gwiazdkowy** dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać** i **powiększać.** Prawdziwe

kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zabawką, która we **wszystkich krajach doznała niepodzielnego uznania** i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez **fabrycznej marki kotwicy** jako **nieprawdziwą;** kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej

we wszystkich lepszych handlach zabawek.

Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Pitagoras, Ćwik, Rozweselacz** itd. **Nowe zeszyty** zawierają także wysoce zajmujące zadania do **podwójnych zabawek.** Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!

F. Ad. Richter & Cie.,
Pierwsza austr.-węg., ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych,
Wiedeń, I. Ulica Nibelungen 4, **Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York.**

Wino węgierskie

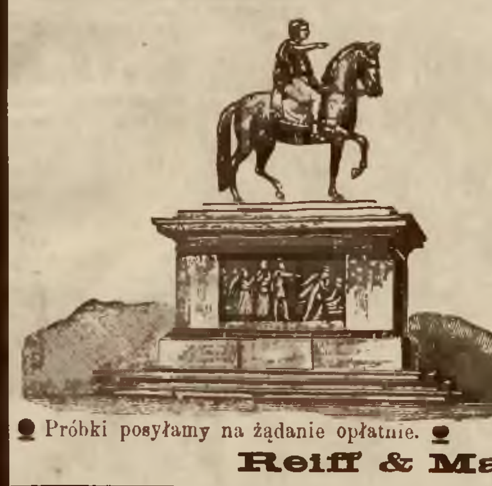
„Bakator" czyste wino węgier. stołowe	1 garniec	4 litry	**2 złr.**
Samorodner	1 „	4 „	**3 złr.**
Tokayskie szlachetne	1 „	4 „	**5 złr.**

poleca **Dom handlowy** pod firmą 2786 3 6

Antoni Suski, Kraków.

HANDEL DAMSKICH TOWARÓW MODNYCH „ZUM RÖMISCHEN KAISER"

w Wiedniu, I., Sellergasse 12.



Z objęciem w marcu 1893 r. od dawna słyn. handlu damskiego towarów modnych **„zum römischen Kaiser"** nadaliśmy interesowi i w tym kierunku **nową postać,** że z zachowaniem dawnej zasady, sprowadzać tylko **najlepsze gatunki,** możemy wskutek korzystniejszych źródeł sprowadzania w **cenach** towarów naszym Szan. Klientom ofiarować **bardzo znaczne korzyści niż dawniej.**

Wybór w najśwież. materyach jedwabnych i wełnianych jest niemal **zadziwiającym,** a naszem staraniem będzie, ażeby w każdej porze roku wybrać materye **najmodniejsze** i **najlepsze.**

Szczególniej ośmielamy się zwrócić uwagę, że **objęte** od poprzednich właścicieli **znaczne zapasy towarów** sprzedajemy wszystkie po **znacznie zniżonych cenach.** 2568 6 6

Próbki posyłamy na żądanie opłatnie.

Reiff & Mayer's Nachfolger.

Doniesienie na porę jesienną i zimową!

Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

poleca doborowy zapas najmodniejszych **ubiorów męskich i dziecinnych** własnego wyrobu z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych **po cenach fabrycznych.**

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materyału w większych ilościach śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szanowna Publiczność przekonać się zechce. W składzie naszym znajdują się:

Paletoty zimowe, mężykowy. Chesterfildy, haweloki, szlafroki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, kożuszki, bundy do podróży, kamizelki jedwabne, spodnie, oraz **ubiory dla chłopczyków od 3 lat.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie **ulicy i numeru domu,** w którym **filia** się znajduje.

676 72 0 Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie
Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Filie nasze: w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, **w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku, Opawie i Nowym Sączu.**



JOZEF SPLICHAL

w Krakowie, ulica Sławkowska, 18,

PIERWSZA PRACOWNIA BRONI

oraz

SKŁAD BRONI ROŻNYCH SYSTEMOW

własnego wyrobu, jakoteż pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Broń patentowana Bittner-Weigl, oryginalna Teschnera-W. Collath.

Rewolwery i floberty w wielkim wyborze.

Wszelkie przybory myśliwskie, jakoteż do szermierki.

Łuski i patrony wszelkiego rodzaju. 1442 28 30

C. k. sprzedaż prochu i śrótu.

Kwizdy płyn gośćcowy

Od wielu lat wypróbowany uśmierzający bole środek domowy.

Cena ¹/₁ **flaszki 1 złr.**
524 16 20 ¹/₂ **flaszki 60 ct.**

dostać można we wszystkich aptekach.

Należy zwracać uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu gośćcowego

z obwodowej apteki w Korneuburg pod Wiedniem.

Każda dama pragnie, aby jej stanik leżał z szykiem, bez fałdów.

To da się jedynie osiągnąć przez użycie Prym'a patent. ulepszonych haftek

Kolosalny wynalazek w dziedzinie mody.

W staniku z **zwykłemi haftkami** już po 4 tygodniach użycia | Stanik z **Prym'a ulepszonemi haftkami** po przeszło 6 miesiącach użycia



szwy rozchodzą się i pełno fałdów. | **leży gładko, jak nowy.**

Prym'a patent. ulepszone haftki

nie gną się, nie wyciągają i nie otwierają się same. Bez rozmierzania znajdują się dokładnie naprzeciw, stąd niemożliwe nieregularne przyszycie tychże i krzywość stanika.

Przy sukniach do prania są one niezbędne. Pranie i prasowanie nie szkodzi im. **Stanik utrzymują** przy pracy i silnym ruchu w należytej długości i wskutek tego nie traci swej formy.

Co do trwałości wytrzymalsze od wszelkich innych zapięć, gdyż po zużyciu stanika mogą być odprute i znowu użyte.

Z powodu tych zalet każda oszczędna gospodyni kupi chętnie pakiecik tychże za 20 ct. i przyszyje je do stanika, a każdy zdumiewać się będzie **nad jej piękną i zgrabną figurą.**

Przyszycie tychże łatwo, na każdej karcie bliższe objaśnienie. 2378 11 12

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach przyborów krawieckich i galanteryjnych.

STRZEC SIĘ PRZED WSZELKIMI NAŚLADOWANIAMI

DÉPOSÉE MARQUE

„LE GRIFFON"
PRAWDZIWY FRANCUSKI PAPIER



NAJLEPSZY
NAJPOSZUKAŃSZY
NAJBARDZIEJ SŁUŻĄCY ZDROWIU
CYGARETOWY PAPIER

ZWAŻAĆ NA MARKĘ.

Najpiękniejszym podarkiem na święta Bożego Narodzenia dla starszych i młodych jest aparat fotograficzny.

Fabryka założona w 1856. **Eisenschiml & Wachtl.**

Wien, VII., Kaiserstrasse 62.

Fotografia 9 : 12 ctm.	**„Daguerre"** aparat ręczny z przyborami, zupełny	**13 złr.**
	„Armee" aparat ręczny	**25** „
	„Mignon" aparat stojący	**15** „
Fotografia 13 : 18 ctm.	**„Facile"** aparat stojący	**28** „
	„Excelsior" aparat stojący	**50** „

Każdy może fotografować.

Wyczerpujące wyjaśnienia dodaje się do każdego aparatu. 2792 3 6

Jedyny skład i wyłączny wybór w pierwszej najtańszej drogueryi J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Starszy, rutynowany magister farmacyi

poszukuje miejsca od **Nowego Roku (1894 roku).** Wiadomość: **„Droguerya pod „Opatrznością Boską", Kołomyja.** 2689 10 20



Magazyn obuwia Maryi Derdzikowskiej

pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego
w Krakowie
ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),
poleca

obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 48 0

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

P. MOOR SKŁAD FUTER

Kraków, ul. Grodzka, L. 32,
Filia: w Tarnowie, ulica Krakowska.
2714 przy c. k. Starostwie. 9 0

poleca swój doborowo zaopatrzony

Skład futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich, gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.**

4.000 złr.

potrzeba zaraz **na pierwszą hipotekę** realności w Krakowie za odpowiednim procentem. 2856 2 6

Listy opłacone pod **R. B.** poste restante **na okaziciela** kwitu **anonsu.**



Maszyny do szycia

sprowadzam pełnemi wagonami i tylko z fabryk chrześcijańskich. **Cena od 27 do 65 złr.** Ratami po **4 złr.** miesięcznie.

Na składzie:
Rowery z fabryk angielskich.
Welocypedy dla chłopców
od 10 do 28 złr. 2239 23 24

JÓZEF IWANICKI
mechanik.
Kraków, Rynek gł., L. 25, Lwów, Hotel Żorża

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. — 625 47 50

GOŁĘBIE

rasowe, **purcle** doskonale koziołkujące, **mewki, garłacze** pruskie, czarne, czerwone, kawowe, białe, siodłacze, na wysokich nogach opierzonych i t. d. Para od 1 złr. do 5 złr. 2839 3 3

W. Kosman, Żabno.

Dom jednopiętrowy

w Podgórzu, przy ulicy Kalwaryjskiej, L. 84, jest z wolnej ręki **tanio do sprzedania.** Warunki kupna bardzo korzystne. — Wiadomość tamże u **stróża.** 2353

Mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić P. T. Klientelę, że istniejący

w Krakowie od lat 28 (obecnie przy **ulicy Sławkowskiej, pod L. 2**),

Magazyn krawiecki oraz Skład sukna i kortów

pod firmą

A. BERNACKI

który przed pięciu laty, z powodu choroby założyciela tegoż ś. p. Ojca mego Andrzeja, objąłem i samoistnie prowadziłem, nadal pod dotyczasową firmą prowadzić będę.

Staraniem mojem będzie rzetelnością i sumiennem wypełnianiem zobowiązań pozyskane dotąd zaufanie P. T. Odbiorców moich spotęgować. Wszelkie zamówienia tak z materyałów własnych, które sprowadzam z pierwszorzędnych fabryk w gatunkach najlepszych, jak i dostarczonych wykonywane są na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, **po cenach umiarkowanych.**

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal życzliwej pamięci

Stefan Bernacki.

Listy i przesyłki proszę adresować: **Stefan Bernacki, Kraków, ul. Sławkowsoa, 2.**



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME,** doza **60 ct.,** i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Luckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 66 46 0



Najlepszy podarek na św. Mikołaja!

Ważne dla pp. fotografów i amatorów fotografii.

WILHELM KLEINBERG

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 40,

poleca obficie zaopatrzony **Magazyn** we wszelkie

aparaty i przybory fotograficzne

po cenach fabrycznych.

Generalne zastępstwo **płyt suchych** z pierwszej austryackiej fabryki Stankowica, Preiningera i Sp. w Wiedniu. 2851 3 5

Nie szukajcie obcych fabryk.

Robotnicy sami Polacy.

Hecker i Vaternacht

Pierwszy krakowski parowy zakład chemicznego czyszczenia ubiorów męskich i sukien damskich i farbowania

2543 7 10

ul. Grodzka, L. 51.

Popierajcie polski przemysł!

Wykonanie jak najstaranniejsze.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe są do nabycia w

Krakowie: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Audrychowie:** Am. Mirronowicza; **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt. Sporysza; **w Dobczycach:** w apt, J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach:** w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu:** w apt. Jul. Fiałkowskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czernickiego; **w Szczurowy:** w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach:** w aptece F. Schneidra; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 10 6 4

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"



przeniesiona od 1 lipca b. r. z Rynku głównego, L. 45, Linia A—B, na

ulicę Grodzką, L. 10, I piętro.

Poleca wielki wybór **najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.** 1827 2 10

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"
Kraków, ulica Grodzka, L. 10, I piętro.

Przy obstalunkach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa.

Do handlu

W. Leśniowskiego, ulica Karmelicka, L. 46, w Krakowie,

nadeszły 2822 3 3

jabłka styryjskie i morawskie

1 klg. 16 cnt. Biorącym większą ilość odstępuje się znaczny rabat.

Otrzymał także: **wyborne świeże powidła i śliwki węgierskie,** sery różne, kawior, sproty, büklingi, śledzie marynowane, Strahlsundzkie, w galarecie, Ostsee, Anchoois. Serdele brabandzkie itp., oraz

wszelkie towary kolonialne

które **po cenach możliwie niskich** P. T. Publiczności poleca.

Cognac oryginalny francuski.

Figi, Daktyle, Orzechy, Malagę, Pruneiki, Rodzenki, Migdały, Marony włoskie, Ementhaler, Roquefort, Eidamer, Bryndzę liptawską, Bikklingi, szproty 2697 16 0

świeże i w doborowych gatunkach otrzymał i po umiarkowanych cenach poleca handel

Jana Janigi w Krakowie.

Pomocnika jubilerskiego

poszukuje 2832 3 0

Jan Jarzyna

jubiler we Lwowie.

MIESZKANIE

całe II-gie piętro **do wynajęcia od 1-go stycznia 1894. r.**

Wiadomość przy **ul. Stolarskiej, L. 7.**

Dzierżawy

40 do 70 morgów pod Krakowem poszukuje się **od 1 lipca 1894 r.**

Zgłoszenia przyjmuje łaskawie p. **Mehoffer, Kraków, Siecała 4.** 2730 5 6

Restauracya

w Hotelu Narodowym w Krakowie od N. Roku do wydzierżawienia.

Wiadomość w miejscu. 2825 3 3

Do handlu korzennego w Sędziszowie potrzebny jest zaraz

pomocnik lub chłopiec

obeznany z ekspedycyą; język niemiecki wymagany, oferty pocztą. 2850 3 3

Starszy praktykant

znajdzie umieszczenie **w handlu korzennym i win Józefa Pułczyńskiego ul. Długa. L. 13.** 2821 3 3

Sensacyę



fl. 6 fl. 6

czynią nowo wynalezione

oryginalne genewskie

złocone zegarki remontoir

Zegarki te wskutek swej doskonałości i eleganckiego wykonania uznane są nawet przez fachowców jako niedające się odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód udziela się **3-letnią pisemną gwarancyę.**

Cena za sztukę 6 złr.

Prawdziwy **złocisty łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa fasonu **Sport, Marquis** lub **pancerz.** sztuka **złr. 1.50.**

Do każdego zegarka darmo futerał skórkowy.

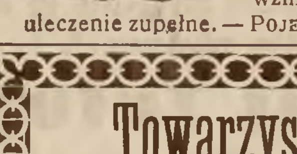
Te złocone zegarki z powodu swej znakomitej dokładności używane są przez znaczną liczbę urzędników kolei państwowych austryackich i węgierskich, a zamawiać takowe można wyłącznie przez centralny skład 2745 5 8

Alfreda Fischera, Wien, I., Adlergasse .12

Przesyłka za pobraniem pocztowem lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec. 46**, w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 178 45 0

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po $4^{1}/_{2}\%$. 84 49 52

Inteligentny, młody mężczyzna

fachowiec, o miłej powierzchowności, odziedziczywszy w spadku jednę ze starszych firm (futrowych) w Krakowie, pragnie wejść w związki matrymonialne i w tym celu poszukuje **towarzyszki życia** z odpowiednim posagiem dla rozszerzenia interesu. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować pod lit. **S. S 2500** poste restante **Kraków,** główna poczta. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. 2858 2 2

Podaję do publicznej wiadomości, że żadnych weksli, długów i zobowiązań mego małoletniego wnuka **Jana Fantego Fibicha,** kadeta kawaleryi, płacić nie będę, co ogłaszam jako przestrogę dla tych, którzyby mu kredytu udzielić chcieli. 2736 8 10

Jadwiga Straszewska.

Udzielam **lekcyj** 2717 9 12

gry na skrzypcach i gitarze

po umiarkowanych cenach.

Otto Österreicher,

Grodzka, 4, II p., porozumienie od 11—12 w poł

Dom dwupiętrowy i parcela budowlana

w najpiękniejszej dzielnicy Krakowa położone, razem lub pojedyncze **do sprzedania.**

Wiadomość bez pośrednictwa w biurze technicznem autoryzowanego geometry **Alojzego Jakubowskiego Grodzka, 50.** 2857 2 6

Masz Pani piegi?

Życzy sobie Pani mieć **piękną, białą, aksamitną cerę?** To proszę używać:

Bergmanna liliowego mydła

(z marką ochronną „dwaj górale")

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Sztuka 45 ct. **w aptece Leona Rosnera, Kraków.** 1435 23 30

ANTONI SCHULZ

Kraków, ul. Szewska 18,

poleca **swe dobre i naturalne**

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej. 2762 7 10

Do sprzedania

Kamienica 3-piętrowa

w śródmieściu, przynosząca 8%, pod korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość przy **ulicy Poselskiej, L. 15.** 2773 6 16

Szczegółowe urządzenia dla gorzelń i browarów

jak również zupełne urządzenia, tychże **aparaty** każdego systemu, **kotły parowe, maszyny parowe** i **pompy, kadzie, chłodniki, aparaty do studzenia zacieru, parniki kości, rezerwoary do spirytusu, parowe naczynia do parzenia paszy,** szczególnie praktyczne dla dworów, w których się gorzelnia nie znajduje, dalej podejmuje się rekonstrukcyi starych narzędzi, przyjmuje się też starą miedź po najwyższej cenie w zamian za nowe roboty, jak również reparacye lokomobil.

Do wykonania tychże robót poleca się, zapewniając najsumienniejszą obsługę

Jan Ochsner.

2653 45 50 **Biała.**

Kamienica

w Krakowie, jednopiątrowa, z większym ogrodem **pod korzystnemi warunkami do sprzedania.**

Wiadomości udzieli Wny **Potakowski, Grodzka, 20,** od 9—12 godz. 2861 2 3

LICHE TUTKI PSUJĄ ZDROWIE i TYTOŃ!

Sensacyjne nieklejone **tutki** franc. **Sanitas** z odtłuszczoną watą Dra Brunsa w każdym munsztuku, są **wyrobem** uznanym przez palących za **najlepszy.**

1000 tutek Sanitas w eleganckich pudełkach złr. **1·80.** 2503 3 10

Zlecenia nad 3000 tutek wysyła franco odwrotną pocztą:

Skład komisowy franc. tutek „Sanitas" Lwów, plac Kapitulny, L. 3.

Dostać można **w Krakowie** w trafice p. **Sadowskiej przy ul. Grodzkiej.**

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2135 24 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
niemniej **Kawę** zwaną „Siriusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Ważne dla P. T. Właścicieli zakładów przemysłowych.

Krajowe węgle drobne

dla użytku w gorzelniach, browarach i wszelkiego rodzaju innych zakładach przemysłowych dostarcza **po cenie bardzo umiarkowanej**

kopalnia hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy.

Łaskawe zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **J. Kwiatkowski, właściciel składu węgli w Krakowie,** ulica Zwierzyniecka, L. 21, lub bezpośrednio **Zarząd zakładów górniczych w Sierszy,** poczta Trzebinia. 2673 11 0



Fabryka instrumentów muzycznych i strun

KAROLA MAYERA

w Schönbach Nr. 1, bei Eger (Czechy),

poleca swoje przez wysokie powagi uznane za trwałe

instrumenta muzyczne

jako to: **skrzypce, celloidy, basy, gitary, cytry, mandoliny,** z drzewa i z blachy **instrumenta dęte,** w doskonałem wykonaniu również **struny** we wszelkich gatunkach, najlepszej jakości, **po umiarkowanych cenach.**

Przesyłki uskutecznia się za pobraniem pocztowem.

Zlecenia załatwia się szybko. 2207 11 13

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe

odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jockey Club heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 4, 75 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct. i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr. 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct, 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3, i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L. 2 oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 15 2 23 0



ESENCYE

do natychmiastowego niezawodnego wyrabiania wszelkich spirytuozów, wybornych likierów stołowych i **specyalitetów** do starczania we wspaniałym gatunku

Oprócz tego polecam **esencye octowe, 80%,** chemicznie czyste, do wyrabiania smacznego i mocnego octu winnego, oraz także zwykłego octu.

Recepty i plakaty dopakowują się bezpłatnie.

Za najlepszy skutek ręczę.

Cenniki wysyłam opłatnie. 2224 14 50

Poszukuję rzet. zastępców.

Karol Filip Pollak,

fabryka specyalności esencyj **w Pradze.**

FRIED. KRUPP GRUSONWERK

Magdeburg-Buckau.

(98 medali i pierwszych nagród)

Główne specyalności:

1. **Trwało odlane artykuły** jak walce i maszyny rozdzielające, poszczególne części składowe maszyn i t. p.
2. **Wyroby odlane z form stalowych,** mianowicie części składowe maszyn służących do sporządzania pomostów i budowy okrętów.
3. **Potrzebne artykuły dla kolei żelaznych, konnych i fabrycznych,** jako to: zwrotnice, środki i kawałki do wymijania, toczone tarcze, koła (800 modeli), wozy transportowe i t. p.
4. **Maszyny rozdrabniające w wszelkich gatunkach,** do łamania kamieni, walce do młynów, śruby, wiatraki i dzwony młyńskie i t. p.
   Całkowite urządzenia fabryk do wyrobu cementu, nawozów sztucznych, szmirgla, do młynów gipsu, kości i oliwy.
5. **Przyrządy do obrabiania złota, srebra, miedzi, cynku, ołowiu i innych kruszców.**
6. **Walce** do blachy, drutu i różnych metali.
7. **Prasy,** mianowicie hydrauliczne z twardo odlanemi i stalowemi cylindrami, prasy do rur ołowianych, drutu i kabli.
8. **Kafary** każdego rodzaju, ręczne, hydrauliczne i parowe. Windy hydrauliczne.
9. Stojące lub leżące **gazowe motory,** patentowane Sombarta. 1516 13 15

Piły wstęgowe do żelaza, stali, dla ludwisiarni i t. p.

Dokładne katalogi darmo.

Zastępca na Śląsk austryacki, Morawę i Galicyę

M. Steinsberg, Jägerndorf.

LIKIER i Pigułki Dr. LAVILLE

PODAGRA i REUMATYZM

Uzdrowienie zapewnione przez użycie **likieru** i **pigułek** przygotowanych przez p. **COMAR,** *ulica Saint-Claude,* 28, *w Paryżu.* Likier leczy bóle *czasowe o ostrym przebiegu* pigułki-bóle chroniczne. Środki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Jozef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę szlafroki męskie lekkie i ciepłe, oraz buciki i pantofelki pokojowe.

Bezpłatnie.

rozsyła na żądanie księgarnia **Edw. Feitzingera w Cieszynie,** Śląsk austr.,

Spis różnych książek dla ludu i młodzieży.

Tenże zawiera także wielki wybór pięknych i tanich **książek z obrazkami,** gier i innych zabaw dla dzieci i dorosłych, i doborowych książek do nabożeństwa, które na **gwiazdkę** i noworoczne podarunki są godne polecenia.

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH I TOREBEK PAPIEROWYCH „NORIS“

(dawniej F. Szukiewicz)

w Krakowie 1672 11 52

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon:“** — **„Le Houblon“** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon“,** już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris“** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie **„tutki le Houblon“** fabryki **„Noris“**

Do nabycia **w handlach i trafikach,** tak samo na prowincyi. Biorącym naraz 5000 tutek, tj. za 6 złr., posyła się opłatnie i nie liczy opakowania. Dla pp. kupców i trafikantów korzystne warunki.

Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

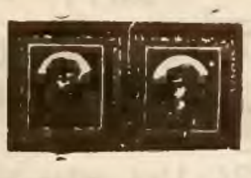
PP. Aptekarzom, kupcom i Cukiernikom poleca się **torebki papierowe.**

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy 2624 5 6

Podarek na Boże Narodzenie

(pamiątka po zmarłych!)

Urządzony  w r. 1879.

Portrety naturalnej wielkości

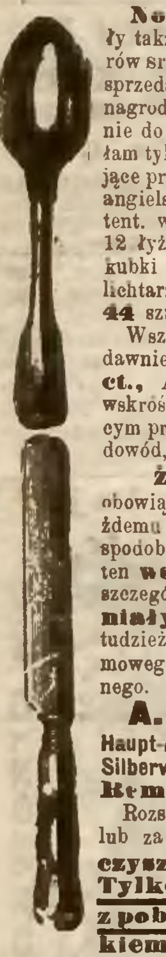
według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

Wiedeń, II., Praterstrasse, 61, (dawniej grosse Pfarrgasse).

Wielki krach!



Nowy York i **Londyn** dotknęły także Europę a wielka fabryka towarów srebrnych spowodowaną została do sprzedania całego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam polecenie do wykonania tego komisu i rozsyłam tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty: 6 noży stoł. z prawdz. angiels. ostrzem, 6 amer. srebrnych patent. widelców, 6 takichsamych łyżek, 12 łyżeczek, 1 chochlę, 1 chochelkę, 2 kubki na jaja, 6 podstawek Victoria, 2 lichtarze, 1 sitko, 1 posypywacz cukru, **44** sztuk razem tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie przedmioty kosztowały dawniej 40 złr., teraz tylko **6 złr. 60 ct.,** Ameryk. patent. srebro jest na wskróś białym metalem nie czerniejącym przez 25 lat, za co się poręcza. Na dowód, że ogłoszenie nie polega na

żadnem oszustwie

obowiązuję się publicznie do zwrotu każdemu pieniędzy, jeżeli się towar niespodoba. Każdy powinien sobie sprawić ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się jako **wspaniały podarunek ślubny,** tudzież dla każdego gospodarstwa domowego. Tylko do nabycia u podpisanego.

A. HIRSCHBERG'S

Haupt-Agentur der verein, amerik. Pat. Silberwaarenfabriken, WIEN, II., Rembrandstr. 19, Telefon, 7114.

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką lub za gotówkę. — **Proszek do czyszczenia 10 ct. Tylko prawdziwe z pobocznym znakiem ochronnym.**

Texing, O. Ö. 21/2 1892.

Przypadkiem zobaczyłem u hr. Wurmbranda Pański garnitur i przekonałem się o jego piękności i taniości. **Józef Forst,** proboczcz.

Ołomuniec 1/5 1892. Z przesyłki jestem wielce zadowolnionym, przewyższyła moje oczekiwania.

2757 3 3 Kapitan **Cz . . .,** komend. placu.

Przetwory Regeneracyjne

starsz. lekarza sztabow. Dra Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od wielu lat przeciw **osłabieniom nerwów, powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości** (samogwałt) **niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom miecza pacierzowego, drżenia rąk i nóg** itp., jako środki radykalne i pewnie **działające** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe. — Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem **3 złr. 10 cnt.,** pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. 248, 4 19

Jedyny główny skład wyrabiający w **St Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse 33** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. Skład **w Krakowie** u apt. **E. Stockmara, we Lwowie** u apt. **Mikolascha.**

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.

Pakiet 20 cnt., na stempel i opak. na prowincyę o 10 ct. więcej. 2753 5 0

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

z własną fabryką płócien w Korczynie

w składach swoich

w Krakowie, ul. Sławkowska, 1, we Lwowie, Akademicka, 2,

poleca **w wielkim wyborze**

znane z dobroci, czysto lniane, bez wszelkich domieszek chemicznych blichowane, całkiem białe „KORCZYŃSKIE“

płótna szare na worki, sienniki, płótna domowe, półblichowane na ścierki i prześcieradła kąpielowe, płótna zwykłe, czysto lniane, i webowe całkiem białe, w różnych grubościach, na wszelką bieliznę płótna i weby, w jednostajnej szerokości na prześcieradła bez szwu do zasłania i pod kołdry; dymkę w paski, pasy i kwiaty adamaszkową na pościel i bieliznę negliżową; imitacyę weby, webę górską, szyrtyngi, oxfordy, nasypki pąsowe, różowe, niebieskie, koppesno kalesony; płótno żaglowe (segeltuch) na letnie ubrania; drelichy w różnych kolorach, w paski na liberye; bieliznę stołową, wyrób kostkowy i adamaszkowy w różnych deseniach i cienkościach; garnitury stołowe kolorowe, oraz do wyszywania. Obrusy, serwetki, nakrycia kredensowe, fartuszki damskie. Ręczniki kostkowe zwykłe i adamaszkowe, bez i z frendzlą; ścierki szare, białe, ze szlakami i ozdobne kredensowe. Chustki do nosa, białe niciane, batystowe, ze szlakami kolorowemi i całkiem kolorowe.

Gotową kompletną bieliznę męską.

W składach zapisywać się można na członków Towarzystwa, wpisowe 2 złr. 50 ct. Udział 25 złr. może być wpłacany po 2 złr. 50 cnt. miesięcznie. Członkowie otrzymują od pełno wpłaconych udziałów dywidendę i 10% opust przy zakupnie towarów za gotówkę.

Na żądanie wysyłamy gratis i franko próbki, cenniki, statuta, spisy członków, sprawozdania, deklaracye.

Adres: **Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu, Lwów, Akademicka, Kraków, Sławkowska.** 2881 2 0

Zaspanie wykluczone.

„Union“ poprawny budzik 18 cm., porecz. regul. zła. **1·70,** z wiecznym kalendarzem zła. **2½,** w nocy świecący **40** centów drożej. 6 budzików „Union“ opłatnie do każdej stacyi pocztowej zła. **9½,** najlepsze zła **10½**

Również tanie i gustowne są moje znane i ogólnie lubiane gatunki, wszystko wypróbowane i regulowane, 13 łut. urzęd. cech. srebra: **remontoar z nowego srebra,** cięż. koperta zła. **3¾,** z potr. kopertą zła. **5, srebr. remontoar** gustownie wykon. zła. **6, srebr. cylinder z podw. kopertą,** 3 srebr. pokrywy zła. **7. srebr. kotwicowe** o 15 kam. zła. **9.,** z potr. kopertą zła. **10, złoty remontoar kotwic.** 14 kar. podw. koperta zła. **10,** mniejszy dla dam otwarty zła. **12. Zegarki dla robotników** nikl. wnętrze zła. **2¼,** tuzin zła. **23½.** Bardzo polecenia godne dla handlarzy. **Ścienny zegar 85** ct., tuzin zła. **8 50**

Nowość: salonowy zegarek stołowy, pozłacany i cyzelowany, około 30 cm. wys. bijący całe i pół godziny zła. **6.** z budzik zła. **7.**

Łańcuszki okrągłe lub płaskie pancerne 12 łut. cech. srebro, około 50 gr. ważące zła. **3.** około 100 gr. zła. **5¼,** 14 karat. złoto ok. 50 gr. waż. zła. **56,** ok. 11 gramów ważące zła. **110.**

Remontoary męskie z podwójnego złota system „Longin“ w ogniu pozłacane, z podwójną kopertą odskakującą, gładkie lub rytowane, dokładnie idące zła. **5½,** najlepsze zła. **6½.** Dla pań bez podwójnej koperty zła. **6.**

Zegar z kukułką i przepiórką, piękna snycerska robota, **bijący i repetyer,** około 1 metr wysokości zła. **18½.** bez repetyera zła. **8.** 2870 2 20

Mayer's Wiener Uhren-Industrie,

Wien, I., Schottenring, 33 W, Ajenci za prowizyą poszukiwani, Cennik fabryczny darmo.

Zawiadomienie.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Rainera **Dyrekcya klucza Lanckorona-Izdebnik w Galicyi** ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności

wyroby fabryki

Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

tudzież

konserw jarzynowych.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę Szanownej P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z naszych oryginalnych butelek **o smaku i dobroci Izdebnickich wódek zdrowotnych,** ażeby tem łatwiej módz ocenić różnicę w smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwijający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych niestety w handelkach z naszych butelek na kieliszki.

Izdebnik w grudniu 1893 r. 2868 2 5

Dyrekcya Skarbu Izdebnickiego.



Lornetki teatralne i polowe, okulary, ciepłomierze lekarskie, pokojowe, chemiczne, barometry, baterye elektryczne lekarskie, maszynki elektryczne indukcyjne

poleca 2616 10 0

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk,

Kraków, Rynek główny, Linia A—B, L. 39.

Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie. Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.

8 lat istnienia!

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem 2841 3 9

Gminy miasta Krakowa.

Zwycięstwem jest dla przemysłu krajowego, że w tak trudnych okolicznościach rozwija się tak pomyślnie; na dowód tego jest, że z każdym rokiem targi się podwajają i towary coraz tańsze, mocniejsze i piękniej wykonane.

Prosimy przeto wszystkich, którym dobro kraju i własny interes na sercu leży, o wytrwało **dalsze** poparcie, a przemysł nasz przewyższy zagraniczny

Płótna, Bielizna stołowa, Płócienka kolorowe, Batysty i Dryle, Sukna i Koce, Koronki i Hafty. Koszyki, Dywany, Wyroby metalowe, Majoliki, Rzeźby i bardzo wiele artykułów, do ozdoby i gospodarstwa niezbędnych, a wszystkie praktyczne, tanie i mocne poleca

Z uszanowaniem

Zarząd Bazaru.



Kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze,

Kurtki myśliwskie skórzane i sukienne, Kamizelki włuczkowe, Pończochy, Czapki i Kapelusze do polowania,

Ubrania jelonkowe,

Bieliznę trykotową wełnianą, bawełnianą i jedwabną,

Wszelkie gatunki rękawiczek zimowych.

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

Pantofelki, buciki i berlacze filcowe

polecają **po niskich cenach** 2655 13 20

Br. Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. P. Maryi.

Ozdoby na choinkę

KAROL BISENIUS

obecnie **Wiedeń, I., Singerstrasse, Nr. 11, Mezzanin,**

Telefon Nr. 4929. 2749 3 3

Najtańsze ceny fabryczne.



Senzacyjna nowość! Żarzące się i kryształowe kule, jakoteż i jaja od 12 centów wyżej.

Wprost z Japonii sprowadzone lampiony na drzewko, efektowne transparenty, za sztukę 6 cent.

Cudownie błyszczące kule od 3 ct., **owoce** od 8 ct., **orzechy** od 6 ct., **jaja** od 10 cnt. wyżej, całkiem srebrem powleczone.

Podziw wzbudzające nowości: owce i inne fantazyjne dekoracye ze szkła z wspaniałą grą barw. Preparowane tak, aby się dzieci nie okaleczyły. Pudełko z 12 sztukami od 30 ct. wyżej.

Nowość! niezapalne dekoracye. Piłki brylantowe 5 ct., komety i słońca 6 ct., brylantowe kutasy i szyszki, za sztukę 5 ct., **masa do powlekania choinki,** pudełko 8 ct., **płatki śnieżne** i **niezapalna wata naślad. śnieg** za dużą paczkę 12 ct., **lodowe girlandy** za metr od 10 ct. wyżej. **Pierścienie** imituj. **lód** po 10 i 15 ct. Wielki podwójny motek ulubionych **srebrnych włosów** 10 ct., kolorowych 15 centów.

Nowego rodzaju ozdoby reflexowe jak również **anioły** i **gwiazdy** na wierzchołek drzewka za sztukę od 8 ct. wyżej. — Plastyczne, wiszące anioły za sztukę od 15 ct. wyżej.

Cenniki tysiąca różnych efektownych i najnowszych **dekoracyj na drzewko** darmo.

Nie posiadam wcale Filii.

Bardzo tanio! JABŁEK Bardzo tanio!

prawdziwych tyrolskich i styryjskich

nadszedł świeży transport do handlu pod firmą

F. Eisenberger

ulica Floryańska, L. 9, w Krakowie, 2734 6 8

poleca po jak najniższej cenie **towary kolonialne, owoce południowe, cognac prawdziwy francuski kuracyjny i węgierski,** oraz **różne wina** w rozmaitych dobrych gatunkach.

NOWOŚĆ!

Patentowana dla całej Europy.

Trykotowe spodnie suknie

z pluszu dającego się prać.

Higienicznie uznane jako znakomita ochrona przeciw zaziębieniu, 2843 3 12

ciepłe, przyjemne i wygodne w noszeniu, dają się prać, jak zwykła bielizna domowa, bez żadnego skurczenia.

Główny skład hurtowny i częściowy dla Austro-Węgier mają

SCHOSTAL & HÄRTLEIN,

ces. i kr. nadworny skład fabryczny bielizny.

Główny skład w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse, Nr. 13.

Pluszowe spodnie suknie są mimo ich uznanych i wypróbowanych dobrych zalet **bardzo tanie,** a na dowód może posłużyć następujący wyciąg z cennika:

		wielkość Nr. 3	4	5	6	7
Pluszowe kaftaniki męskie . . .	sztuka zła.	1.50	1·60	1.75	1·85	2·10
Pluszowe koszule męskie Jägera	„ „	1.85	2 —	2·25	2·40	2·75
Pluszowe koszule męskie dla turystów	„	2·25	2·50	2·75	3 —	3.25
Pluszowe kalesony męskie . . . . „	„	1.70	1·85	2 —	2·25	2·75

Próbki materyj i obszerne cenniki pluszowych spodnich sukien dla mężczyzn i kobiet, pluszowej konfekcyi dla dzieci i kobiet darmo i opłatnie.

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką lub poprzednio otrzymaną gotówkę.

Nieodpowiedni towar przyjmuje się napowrót w przeciągu ośmiu dni za zwrotem pieniędzy.

Zapytania względem urządzenia **miejsc sprzedaży na prowincyi** przyjmują **Schostal & Härtlein w Wiedniu.**

Illustrowane cenniki

bielizny męskiej, damskiej i dla dzieci, bielizny stołowej i łóżkowej i t. p. i kosztorysy wypraw ślubnych darmo i opłatnie.

Juliusz Silbiger w Tarnowie skład hurtowny Win węgierskich.

Cenniki i próbki na żądanie franco. 2833 2 5

„Cacao“ holenderskie

A. DRIESSEN

najlepsze najtańsze w użytku,

jest do nabycia **we wszystkich pierwszorzędnych handlach.** 2750 7 14

Na Gwiazdkę

kompletne

urządzenia na drzewko

od 1 złr. 50 ct., 2 złr. 50 ct., 5 złr. itd., jakoteż

pojedyncze ozdoby, lichtarzyki

itp. **po bajecznie niskich cenach**

poleca

S. W. NIEMOJOWSKI

fabryka niezrównanych tutek higienicznych,

Kraków, Sukiennice, 28.

Lwów, ulica Hetmańska, 24.

NAFTA

powieść współczesna

przez **SEWERA,**

wyszła w trzech tomach i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po **3 złr. 90 cnt.** Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się także i za zaliczeniem pocztowem. 2766 6 6

Skład główny u

S. LEWENTALA, wydawcy w Warszawie.

Nowy-Świat, Nr. 41.

Celem poparcia Czeskiej Macierzy szkolnej

Najtańsze źródło zakupna!

Uznane za najlepsze

Humpoleckie wełniane lodeny

a mianowicie **loden cesarski, loden do polowania, zielony, brązowy, drapp, oliwkowy** itp., efektowny **loden pluszowy, podwójny, chevioty,** jak również

modne materyały na ubrania

na płaszcze cesarskie, haweloki, paltoty, damskie płaszcze od deszczu, rozsyła **ściśle rzetelnie** z swych bogato zaopatrzonych składów **po cenach fabrycznych** na sztuki lub metry

KAROL KOCIAN

interes sukienniczy i pierw. dom wysyłkowy

w Humpolec (Czechy).

Odznaczony na wystawach krajowych w Pradze i Filipopolu, na wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu i na wielu innych wystawach krajowych. 2529 13 27

Próbki opłacone. Rozsyłka za zaliczką.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie: Wilibalda Bełdowicza w Czerniowcach; Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; Adolfa Bellego w Stanisławowie; Leona Gärtnera, Karola Marescho w Samborze: Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahane w Tarnopolu; Plebana,** Stephansplatz, 8, **Twerdy,** Mariahilferstrasse, 106, **w Wiedniu. Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek. Wien.**“ Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 ct.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2590 2 24

!Pod zaręczeniem!

Nagniotki i wszelkie zgrubienia skórne

usuwa bez boleści w sposób zupełnie nieszkodliwy bez wszelkich operacyj

„SALIRETINA“

maść na nagniotki.

Cena słoika wraz z przyborami **60 ct.,** pocztą **20 ct.** więcej, które przekazem lub w markach nadesłać można.

Główny skład dla przesyłki:

Fr. Schneider, aptekarz, w Wilamowicach.

Składy: w Krakowie u pp. Redyka, apt., E. Stockmara, apt.; **we Lwowie** u pp. Z. Ruckera, apt., Alojzego Hübnera; **w Brodach** u p. H. Grunspanna, apt.; **w Kołomyi** u p. E. Stenzla, apt., B. Witosławskiego, apt.; **w Krynicy** u p. H. Nitribita, apt.; **w Milówce** u p. J. Reisnera, apt.; **w Podwołoczyskach** u p. J. Metalla, apt.; **w Samborze** u p. K. Marescha, apt.; **w Tarnopolu** u p. Jamrogiewicza i sp., apt.; **w Zakopanem** u p. Ferd. Tabeau, apt. 1632 27 0

Szpilki do fryzowania włosów.



Za pomocą tych szpilek może sobie każda dama w przeciągu kilku minut zrobić bez pomocy piękną **modną fryzurę.** Cena za karton z 4 szpilkami wraz z opisem nowej **nowej fryzury** 1 złr. w. a. Do nabycia we wszystkich sklepach fryzyerskich, galanteryjnych i składach perfum. Główny skład: **Wellisch, Frankl & Co., Wien, I., Fleischmarkt** 2626 8 10

Potrzebna jest 2875 2 3

kasyerka.

Wiadomość: **Zarząd Hotelu Krakowskiego,** od godziny 10— 12 w południe.